

**Protokół nr 25/2026 z posiedzenia Komisji Spraw Społecznych w dniu 23 marca 2026 r.**

Posiedzenie Komisji VII kadencji Rady przy udziale 13 członków Komisji (**lista obecności radnych stanowi załącznik nr 1 do protokołu**) zaproszonych gości oraz p. Aleksandry Folek – Krupnik Kierownika Biura Rady Powiatu (**lista obecności gości stanowi załącznik nr 2 do prot.**), otworzyła o godzinie 12<sup>00</sup> Przewodnicząca Komisji Edyta Waleczek. Poinformowała, że tematem posiedzenia będzie:

- 1) informacja o stanie porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego za 2025 rok z udziałem przedstawicieli gmin Powiatu Pszczyńskiego oraz służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo,
- 2) zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady,
- 3) sprawy bieżące, w tym:
  - zapoznanie się z odpowiedziami Zarządu Powiatu na zapytania radnych Aleksandra Malchera oraz Rafała Wróbla sformułowane podczas posiedzenia Komisji Spraw Społecznych w dniu 12 lutego 2026 r.,
  - zapoznanie się ze sprawozdaniem z efektów pracy Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Powiecie Pszczyńskim w roku 2025,
  - przyjęcie protokołu z posiedzenia Komisji Spraw Społecznych w dniu 12 lutego 2026 r.,
  - wolne głosy.

**Kontynuując zapytała, czy ktoś z radnych zgłasza jakieś uwagi do powyższego porządku obrad, wobec ich braku stwierdziła, iż posiedzenie odbędzie się zgodnie z przedstawionym porządkiem obrad.**

**Ad.1) Informacja o stanie porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego za 2025 rok z udziałem przedstawicieli gmin Powiatu Pszczyńskiego oraz służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo.**

Przewodnicząca Komisji przekazała, że w tym punkcie porządku obrad tematem będzie informacja o stanie porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego za 2025 r. Kolejno poprosiła p. Grzegorza Kołoczka Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Pszczynie o przedstawienie informacji o stanie porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

**Podczas obrad na posiedzenie Komisji przybył radny Marek Lucjan, w związku z czym obecnych było 14 radnych.**

Komendant przedstawił powyższe, zgodnie z **załącznikiem nr 3 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy na terenie Powiatu Pszczyńskiego mamy schrony dla ludności? Dodał, że nie doczytał tego, ale być może coś pominął.

Przekazał, że jeśli je mamy, to nie chce, aby Komendant powiedział, gdzie są, ale czy ogólnie są. Dodał, że pod względem bezpieczeństwa Komendant musiałby je wizytować.

Komendant poinformował, że nie ma.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że „nie ma schronów, no super”. Dodał, że faktycznie jesteśmy przygotowani i przygotowujemy się bardzo dobrze. Przekazał, że jak powiedział Komendant chodzi o zaniechanie wielu rzeczy, które zostały zlikwidowane, czego pokłosem jest to, że teraz nic nie mamy. Dodał, że nie mamy obrony cywilnej, co nie wygląda ciekawie. Kolejno zapytał, czy Komendant ma taką wiedzę o ościennych powiatach, czy takie budowle mają miejsce?

Komendant przekazał, że chciałby wyjść od definicji schronu, który jest najwyższą klasą budowli, hermetyczną, przygotowaną na uderzenia atomowe, itd. Dodał, że kategorią trochę niższą jest ukrycie, później są doraźne miejsca schronienia, które będą tworzone na podstawie ustawy i rozporządzenia do ustawy, a najniższą kategorią to jest to, co bodajże 3 lata temu na polecenie Ministra Spraw Wewnętrznych ewidencjonowali, tj. miejsca tymczasowego ukrycia, czyli piwnice.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że lasy.

Komendant przekazał, że siłą rzeczy w powiatach bardziej zurbanizowanych obiektów może być więcej.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że widzimy, jak to jest w niektórych krajach, gdzie miejscem schronienia są metra. Dodał, że jego zdaniem jednymi z budowli pod ziemią są kopalnie i niektóre z nich miały pokłady na głębokości 150 metrów, a które zostały pozamykane. Przekazał, że nie były, to głębokie pokłady, więc tak samo można było przemyśleć to i wykorzystywać je pod tym względem, ale nikt tego nie robi. Dodał, że rozumie, iż kopanie nowych, są to ogromne pieniądze, ale kopalnie są najlepszym tego przykładem, że można byłoby je wykorzystywać w tych celach,

czego niestety również nie robimy, jesteśmy nadzy, „goli i wesoli”. Przekazał, że jesteśmy rzućeni sami sobie na pastwę losu. Dodał, że w tym kierunku, jako Rada Powiatu Pszczyńskiego powinniśmy podjąć uchwałę, żeby coś z tym robiono, bowiem tak, to wygląda, że nic z tym nie dzieje się. Przekazał, że pozamykamy kopalnie i będziemy czekać na łut szczęścia.

Starosta przekazał, że nie jest tak do końca, że czekamy i nic nie robimy, bo robimy. Dodał, że jesteśmy po przeglądzie wszystkich naszych budynków, które jesteśmy w stanie zaadaptować na ewentualne pomieszczenia do czasowego schronienia i w tej chwili otrzymaliśmy środki od Wojewody na ekspertyzy. Przekazał, że jest, to siedem adresów, których jak powiedział przedmówca, może nie będziemy ujawniać. Dodał, że w tej chwili będą przeprowadzać ekspertyzy i następnie te, które będą nadawać się, będą dostosowywane do wymaganych przepisów.

Radny Aleksander Malcher ad vocem zapytał, czy przedmówca może ujawnić, ilu w tych miejscach pomieścimy osób, czy 500, 100, bądź 200? Zapytał, jaki jest procent, mając w powiecie 100.000 mieszkańców?

Starosta przekazał, że wykażą, to robione ekspertyzy, bowiem są to dosyć duże pomieszczenia, natomiast pojawia się pytanie, czy cały areal będzie do wykorzystania, bowiem są tam bardzo konkretne przepisy, które stanowią o tym, jakie muszą być odległości od okien, jak muszą być odizolowane. Kolejno poprosił, aby pozwolić fachowcom, inżynierom na przeprowadzenie ekspertyz, wtedy będzie mógł bardziej precyzyjnie odpowiedzieć, jaki jest, to rząd wielkości.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jego zdaniem należy pomyśleć o kopalniach.

Starosta przekazał, że będą musieli rozmawiać z dyrekcjami i prezesami spółek.

Kolejno Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Markowi Nowokowi Zastępcy Komendanta Powiatowego Policji w Pszczynie.

Zastępca Komendanta przedstawił stan bezpieczeństwa i porządku na terenie Powiatu Pszczyńskiego, zgodnie z **załącznikiem nr 4 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher zapytał, jak w tej chwili wygląda czas oczekiwania na przybycie zespołu przy zdarzeniach drogowych? Dodał, że pamięta, iż jak ostatnio rozmawiali na ten temat, to był dosyć spory czas oczekiwania, nawet po dwie

godziny, co było na pewno uwarunkowane brakiem kadry. Przekazał, że jeśli w tej chwili kadra została uzupełniona i wakaty zostały uzupełnione, w związku z czym zapytał, jak to w tej chwili wygląda?

Zastępca Komendanta przekazał, że może powiedzieć za zeszły rok mniej więcej, jak to wygląda. Mianowicie Komenda Główna od 3-4 lat wprowadziła, jakby dwie kategorie, czyli zdarzenia pilne, do których kwalifikowany obligatoryjnie jest wypadek drogowy i podejrzenie, jeżeli ktoś zgłasza, że podejrzewa, że jest osoba nietrzeźwa, która kieruje samochodem, na co formalnie wyznaczono miernik dla KPP Pszczyna, czyli 9,5 min. Dodał, że jeśli pamięć jego nie myli, w zeszłym roku osiągnęli czas 8,35 min. Przekazał, że do zwykłych kolizji, zwykłych zdarzeń, to jest czas w tej chwili średnio mniej więcej 20-25 minut.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie, iż jest to czas, jeśli chodzi o zdarzenia drogowe.

Zastępca Komendanta odpowiedział twierdząco. Dodał, że właściwie dotyczy, to wszystkich interwencji.

Radny Aleksander Malcher zapytał, czy domowych również?

Zastępca Komendanta odpowiedział twierdząco. Dodał, że jeśli w interwencji widać wprost z opisu, że jest zagrożenie życia, że ktoś grozi nożem, to również dyżurny obligatoryjnie kwalifikuje, to jako zdarzenie pilne i wtedy tak, jak mówi średni czas za zeszły rok to jest 8,5 min mniej więcej.

Radny Bonisław Śmieja przekazał, że ma do przedmówcy sprawę. Mianowicie chodzi o Gminę Miedźna, bowiem mieli ostatnio Zebranie Wiejskie na ul. Wiejskiej, która prowadzi do Woli. Dodał, że są tam takie maszyny, jak ciągniki, które jeżdżą ponad 70 km/h, tzw. fast trucki i są tam progi zwalniające. Dodał, że może zdarzyć się tam wypadek, tym bardziej, że są tam przejścia dla pieszych obok kościoła. Zapytał, czy można wzmocnić tam kontrolę prędkości na odcinku obok kościoła? Przekazał, że osoba, o której mówi w Grzawie jedzie z górki 80 km/h. Dodał, że chodzi o kontrole samochodami prywatnymi, które to nagrają i dają mandat 5.000 zł, za drugim razem 10.000 zł, za trzecim 100.000 zł, co być może uspokoiło tą osobę. Dodał, że osobiście nie jest za tym, żeby zaraz kogoś karać, tylko dawać upomnienie, ale powiedzieć, że jak drugi raz pojedzie, to dostanie 100.000 zł oficjalnie z grubej rury. Przekazał, że jest obecny dziś Dyrektor PZD w Pszczynie i będą chcieli zrobić

podwyższone progi zwalniające w miejscach przejść dla pieszych. Dodał, że na spotkaniu był p. Mariusz Farat Zastępca Dyrektora PZD w Pszczynie, z którym rozmawiali co i gdzie zrobić, aby były szerokie, podwyższone przejścia dla pieszych. Przekazał, że ma jeszcze jedną sprawę, o czym będzie rozmawiał z Dyrektorem, mianowicie, gdzie przesunąć próg. Dodał, że chcą mieć szerokie progi, że stanie rower, czy motorower, a nie że jedni go wymijają, a drudzy przejeżdżają. Kończąc poprosił o wzmocnienie kontroli.

Zastępca Komendanta przekazał, że na pewno jest taka możliwość. Dodał, że Naczelnik zapisał sobie zadanie i przekaże Naczelnikowi Ruchu Drogowego i w ramach możliwości postarają się posłać tam patrole.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy na drodze szybkiego ruchu nadal obowiązuje zakaz wyprzedzenia dla ciężarówek, czy został zlikwidowany?

Zastępca Komendanta przekazał, że zależy, na jakim odcinku.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że na DK1 od Kobióra do Goczałkowic-Zdroju.

Zastępca Komendanta przekazał, że jechał tam w zeszłym tygodniu i widział, iż są tam znaki, więc wnioskuję, że obowiązuje.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że jemu również tak się wydaje, że obowiązuje nadal. W związku z powyższym poprosił tak, jak radny Bronisław Śmieja w Miedźnej, aby przyglądnąć się temu, bowiem jest, to tam łamane notorycznie. Dodał, że ostatnio jechał i jak samochód ciężarowy zaczął jechać od skrzyżowania ul. Bieruńskiej, tak dopiero w Czechowicach-Dziedzicach zjechał na prawy pas. W związku z powyższym poprosił, aby przyjrano się tej sprawie, aby kierowcy stosowali się do przepisów, które nie są wprowadzone po to, aby oni je łamali, bo ktoś jedzie szybciej, ktoś wolniej, że ktoś ma już tacho na wykończeniu i chce szybciej się przedostać. Dodał, że po to jest ten przepis, żeby nie blokować lewego pasa.

Zastępca Komendanta przekazał, że jego osobiście jak i wszystkich kierowców też to denerwuje, więc na pewno przekaże, to Naczelnikowi.

Radny Przemysław Sawicki zapytał, czy docierały informacje, aby rozładować ruch na DK1 i np. wprowadzić system Viatol na tej trasie. Dodał, że gdybyśmy prześledzili statystykę, którą Panowie nawet załączyli, to najwięcej zdarzeń komunikacyjnych jest właśnie na DK1, na odcinku między Kobiórem a Goczałkowicami-Zdrojem, gdzie co

chwilę coś się dzieje i generalnie na dzień dzisiejszy są tam tylko półśrodki, że w Kobiórze zamykane są lewoskręty. Przekazał, że jego zdaniem należy podjąć trochę inne działania służące przede wszystkim temu, żeby rozładować ciężki ruch i albo zastosować system Viatoll albo np. jakieś bezpieczne zjazdy, co mówi na przykładzie Kobióra. Dodał, że miejscowość jest przecięta i parę domów jest po drugiej stronie, gdzie ciężko jest przejechać i co chwilę są tam jakieś zdarzenia. Zapytał, czy rozważano działania mające na celu wzmocnić bezpieczeństwo przejeżdżających przez miejscowość? Kolejno zapytał, ile nieoznakowanych samochodów policji pojawia się na terenie Powiatu? Przekazał, że pyta o to, bowiem posiada informację, że niektórzy kierowcy byli zdziwieni, jak pojawił się taki samochód i zatrzymywał ich do kontroli oraz sprawdzenia stanu trzeźwości.

Zastępca Komendanta przekazał, że Komenda Powiatowa Policji w Pszczynie ma w tej chwili jeden nieoznakowany radiowóz wyposażony w wideorejestrator, natomiast na DK1 między Bielskiem-Białą, a Tychami jeżdżą również samochody z Tychów i Bielska-Białej i jeśli jego pamięć nie myli również z Mysłowic. Dodał, że jest możliwość korzystania z nie swoich dróg przez jednostki sąsiednie, więc też z tego korzystają. Przekazał, że chyba ITD też ma jeden nieoznakowany radiowóz. Kolejno w odniesieniu do Kobióra, nie wie, jakie są możliwości ustawienia tam Viatollu, natomiast poniekąd czekają na to, jak na obciążenie i gęstość ruchu wpłynie na otworzenie drogi równoległej, czy faktycznie w jakiś sposób ograniczy przede wszystkim ruch ciężarowy, który jest największym kłopotem. Dodał, że zamykanie przejazdów w Kobiórze nie jest idealnym rozwiązaniem, bowiem jest to uciążliwe dla mieszkańców, mieszkających po drugiej stronie.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Grzegorzowi Capucie Zastępcy Komendanta Placówki Straży Granicznej w Bielsku-Białej, celem przedstawienia informacji nt. stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

P. Grzegorz Caputa omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 5 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że bardzo słabo słyszał przedmówcę, bowiem nie mówił do mikrofonu i niestety coś tam nie zagrało i z tyłu bardzo słabo było słychać i być może pytania, które będzie zadawał, będą pokłosiem tego, że niestety nie było słychać tego wszystkiego, o czym przedmówca mówił. Kolejno zapytał, ile w tej chwili mamy emigrantów na terenie Powiatu Pszczyńskiego?

P. Grzegorz Caputa przekazał, że nie są w stanie jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie z tego względu, że tak, jak mówił wcześniej, migracja zarobkowa wygląda w ten sposób, że to są cudzoziemcy, którzy wykonują pracę na terenie naszych zakładów, różnego rodzaju przetwórstwa spożywczego, czy przemysłowego, a ich zezwolenia wydane na pracę są z terenu całej Polski, więc nie ma możliwości określenia. Dodał, że jedyne określenie, ale też nie jest, to miarodajne, to wyjęcie informacji z poziomu Urzędu Wojewódzkiego na bazie wydanych kart pobytu, co też nie jest miarodajne z racji tego, że pomimo, że cudzoziemiec ma wydaną kartę pobytu przez Wojewodę Śląskiego, czy delegaturę w Bielsku-Białej, często przebywa poza strefą Powiatu Pszczyńskiego.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie, ale przy dzisiejszych możliwościach technicznych, informatycznych nie powinien być żaden problem, czy pozwolenie wyda Wojewoda Mazowiecki, czy Gdański na pobyt takiego osobnika. Dodał, że on gdzieś tam się porusza, nagle zjawia się w Powiecie Pszczyńskim, podejmuje pracę i pracodawca musi jego w jakiś sposób zgłosić i on powinien automatycznie być uwidoczniony, gdzie w danym momencie znajduje się, gdzie wykonuje pracę, itd. Przekazał, że z tego wynika, że my nawet nie wiemy, gdzie oni są.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że to nie jest tak. Dodał, że zezwolenia na pracę faktycznie są wydawane przez Wojewodę Mazowieckiego i mają oczywiście pełną wiedzę na temat wydanych zezwoleń na pracę, ale podmiot, który starał się o zezwolenie na pracę, przykładowo Agencja Pośrednictwa Pracy, czy odsortingu, kieruje pracowników tam, gdzie w chwili obecnej jest potrzeba wykonania konkretnej, dużej ilości pracy i tego, że on już jest skierowany z Województwa Mazowieckiego do Śląskiego, konkretnie do Pszczyzny, to oni nie wchodzą na kontrolę zatrudnienia i ujawniając takich cudzoziemców, nie wiedzą. Przekazał, że pracodawca, np. duży przedsiębiorca, który potrzebuje wykonać pracę, nawet on nie jest w stanie odpowiedzieć, ilu ma cudzoziemców, bowiem ich nie zatrudnia, tylko podpisuje umowy, na bazie których ma być wykonana usługa i aby była ona wykonana, to na rzecz jej wykonania delegowani są cudzoziemcy i to może być z rejonu całej Polski.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie i jest to bardzo sprytnie. Dodał, że mówiąc szczerze, tęgie głowy musiały nad tym pracować, bowiem jest, to tak rozmyte i pogmatwane, że niestety nikt za tym nie nadąży. Przekazał, że osobiście nie dziwi się, że nikt nic nie wie.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że chciałby podkreślić, iż w Strefie Schengen nie ma kontroli granicznych. Dodał, że cudzoziemcy z krajów typu Kolumbia najczęściej przylatują do Hiszpanii, do Madrytu, gdzie wprowadzają tamtejsze służby migracyjne w błąd, co do swojego przylotu, bo jeżeli on miałby przylecieć do pracy, to dobrze wiedzą, że obywatele Kolumbii potrzebują już na tą okoliczność wizy do pracy i wtedy wiadoma sprawa. Przekazał, że jeśli wlatując do Madrytu, definiują swój przylot, jako pobyt turystyczny, w ruchu krótkoterminowym, po czym od razu przesiadają się do drugiego samolotu i przelatują wewnątrz Schengen, to nawet nie podlegają odprawie granicznej.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że osobiście od paru lat przejeżdża naszą zachodnią granicę i niestety za każdym razem jest kontrolowany. Dodał, że nikomu nie odpuszczają, każdy, kto wjeżdża do Niemiec jest kontrolowany, a również są w Strefie Schengen. Przekazał, że oni kontrolują wszystkich, co do nich wjeżdżają, a do nas de facto może wjechać każdy i nawet nie wiemy, gdzie on się znajduje, nawet jak dostanie pozwolenie na pracę, po prostu czarna magia, w związku z czym nie dziwi jego, że tak, to wygląda. Dodał, że to jest tak wszystko źle zrobione, że po prostu robi się słabo, jak to się słyszy.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że na pewno nie jest tak, że nie wiedzą, ile mają wydanych zezwoleń na pracę na poziomie kraju, bo nie mogą w tej kategorii tego rozpatrywać, że nie wiedzą. Dodał, że co do ich przemieszczania, to później faktycznie tak jest, że oni posiadając zezwolenie z terenu Województwa Mazowieckiego, czy Małopolskiego, mogą być rozsyłani do pracy tam, gdzie jest potrzeba wykonania pracy w krótkim czasie.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że przedmówca ciągle mówi o przybyszach, którzy pracują u nas legalnie.

P. Grzegorz Caputa odpowiedział twierdząco.

Radny Aleksander Malcher zapytał, ilu w tej chwili jest tych, co mają pozwolenie na pracę i legalnie przebywają na terenie naszego kraju?

P. Grzegorz Caputa przekazał, że są to tysiące. Dodał, że dokładnie nie odpowie.

Radny Aleksander Malcher powiedział: „też Pan nie wie, rozumiem”. Dodał, że przed chwilą przedmówca mówił, że wiemy, ilu ich jest, a teraz mówi, że już nie wiemy.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że wiedzą, ale teraz nie jest w stanie odpowiedzieć, ile jest wydanych z terenu Powiatu.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że może uściśli i zapyta, ilu jest ich w kraju? Dodał, że może tak będzie lepiej.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że nie odpowie.

Radny Aleksander Malcher powiedział „też Pan nie wie, dobrze”.

P. Grzegorz Caputa kontynuując przekazał, że nie chciałby manipulować niepotwierdzonymi liczbami, ale jest, to do sprawdzenia.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie, iż wszystko można sprawdzić. Dodał, że osobiście jest zniesmaczony tym wszystkim.

Radny Bronisław Śmieja przekazał, że w miejscowości Miedzna znajduje się budynek, gdzie przebywają emigranci, którzy przyjechali w celach zarobkowych, bowiem mają ciężką sytuację. W związku z powyższym zapytał, czy może ktoś przyjechać i sprawdzić, czy oni są gdzieś legalnie zatrudnieni, czy nie? Dodał, że mieszkańcy tego budynku zmieniają się, niekiedy były tam „haje”, ale już trochę uspokoiło się.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że jak najbardziej. Dodał, że po Komisji pozwoli sobie zostać i być może przedmówca jest w stanie podać adres. Przekazał, że być może adres jest im znany, bowiem na Miedznej było prowadzonych w minionym czasie kilka kontroli legalności pobytu, bo wiedzą, jakie są tam profesje i miejsca, gdzie wykonują pracę. Dodał, że jeżeli adres nie jest im znany, to zarówno ten adres, jak i miejsca, gdzie mogą wykonywać pracę, zostaną objęte kontrolą legalności pobytu i jak będzie ku temu potrzeba, to kontroli legalności zatrudnienia.

Radny Krystian Szostak przekazał, że może to dziwne, ale wystąpi w roli adwokata broniącego Pana ze Straży Granicznej. Kolejno zwracając się do radnego Aleksandra Malchera przekazał, że nie wypada w ten sposób zwracać się do przedstawiciela Straży Granicznej, bowiem nie jest na teleturnieju z pytań dotyczących całego zakresu związanego z emigracją nielegalną, czy legalną w skali kraju, tylko odpowiada za Oddział Bielski i w tej kompetencji może wypowiadać się. Dodał, że nie można mieć pretensji do służb, że nie mają pełnej ewidencji, ponieważ prawo tak stanowi, a właściwie nie stanowi. Przekazał, że oczywiście pytanie, ilu jest

aktualnie cudzoziemców na terenie naszego Powiatu jest zasadne, ale nie ma przepisów, które zmuszałyby pracodawców do raportowania tej sprawy, stąd ten cały problem. Dodał, że nie można mieć pretensji, a jeśli mamy takie wątpliwości, to można podjąć jakąś uchwałę inicjującą i skierować ją do organów, które stanowią prawo, wtedy można rozliczać służby. Dodał, że służby działają w ramach prawa i w zakresie prawa.

Radny Aleksander Malcher ad vocem w nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy przekazał, że jego zdaniem przedstawiciel służb Granicznych ma wiedzę, zaś ile może powiedzieć osobiście nie wie, bowiem nie ma takiej wiedzy. Dodał, że jego zdaniem przedstawiciel mógłby o tym powiedzieć, jakby trzeba było. Przekazał, że to co powiedział jemu przedmówca jest dla niego żenujące. Dodał, że przedmówca wchodzi w jego pytania, które osobiście zadaje. Przekazał, że jak przedmówca chce zadać pytania przedstawicielowi Straży Granicznej, to ma to robić, a nie komentować pytań, bowiem jest, to nieprzyzwoite.

Radny Rafał Wróbel zapytał p. Komendanta, czy jest z Oddziału Cieszyńskiego?

P. Grzegorz Caputa przekazał, że nie ma Oddziału Cieszyńskiego, tylko jest placówka w Bielsku-Białej, która jak już wcześniej wspominał odpowiada za Powiaty Cieszyński i Pszczyński, z siedzibą Komendy Głównej w Raciborzu.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że osobiście porusza się w kierunku zachodnim, w związku z czym zapytał, czy są kontrole na polskiej granicy osób wjeżdżających do Polski, czy są zniesione?

P. Grzegorz Caputa przekazał, że nie ma kontroli tymczasowych na odcinku południowym, czyli Słowacja i Czechy, czyli takiej jaka jest obecnie na granicy zachodniej.

Dodał, że jest tam wprowadzona tymczasowa kontrola graniczna w związku z kryzysem, który występował i występuje w dalszym ciągu. Przekazał, że tak samo jest na granicy, bowiem występował kryzys migracyjny, mieliśmy duży napływ migrantów ze strony słowackiej. Dodał, że mieli również wprowadzone rozporządzeniem tymczasowe przywrócenie kontroli i mieli na granicy wyrwykowe kontrole w miejscach wyznaczonych, a pozostałe przejścia były zamknięte, bądź pilnowane przez Wojska Obrony Terytorialnej lub Policję.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że wie o tym, że tak było, dlatego pyta, bowiem oznacza, to że problem ze strony słowackiej i czeskiej zniknął, że nie ma nielegalnych przekroczeń przez obcokrajowców.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że strona słowacka, jak i czeska nie sygnalizują, aby u nich zwiększała się ilość nielegalnych migrantów tak, jak miało, to miejsce w roku 2023, gdy przychodziły informacje sygnałne, które faktycznie odzwierciedlały stan faktyczny. Dodał, że w rejonie naszej granicy zaczęły tworzyć się w tym czasie koczowiska, gdzie zajmowali całe wojska i czekali na to, aby przedostać się do Polski i później dalej na zachód Europy.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że właśnie o to chodzi, że oni mieli tranzyt przez Polskę na zachód i na tej podstawie Niemcy tłumaczyli się, że oddają nam naszych, a my nie wiedzieliśmy, że oni przekraczają granicę ze Słowacji i z Czech.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że dlatego była wprowadzona kontrola graniczna.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że oznacza to, iż teraz są śladowe ilości, na pewno jakieś przekroczenia będą.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że na pewno w 100% nie mogą tego zagwarantować, ale nie ma zagrożenia tego typu, które występowało na naszym odcinku.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż nie przewiduje się, że będzie taka potrzeba, żeby na południowej granicy były posterunki.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że jako Straż Graniczna jesteśmy zobligowani i przygotowani w momencie uzyskania informacji napływających od strony sąsiedniej, zostaną podjęte pewnie stosunkowo szybko kroki i może dojść do sytuacji takiej samej, jak ma to miejsce w chwili obecnej na zachodzie. Dodał, że na chwilę obecną na południowym odcinku granicy nie są rozpatrywane tego typu działania.

Radny Rafał Wróbel w nawiązaniu do pytania radnego Aleksandra Malchera, bo jeśli przedmówca jest Komendantem, to na pewno spotyka się z komendantami i na pewno mówią o problemie, jakie są ilości obcokrajowców. Dodał, że wie, iż przedmówca może powiedzieć, iż nie wie, ale przypuszcza, iż dokładnie wiedzą mniej więcej, ile takich osób przemyca się na nasz teren. Przekazał, że są firmy przemytnicze, o których słyszymy, które przemycają ludzi.

P. Grzegorz Caputa zapytał, czy przedmówca mówi o nielegalnym zatrudnieniu?

Radny Rafał Wróbel przekazał, że mówi ogólnie o nielegalnym przekraczaniu granicy. Dodał, że jeśli chodzi o zatrudnienie to jest inna kwestia, bowiem jeśli otrzymują dokument od wojewody, choć może powinno, to być inaczej uregulowane, że nie robią tego firmy pośredniczące, które decydują, gdzie oni jadą. Przekazał, że to powinno być uregulowane, ale to jego nie interesuje. Dodał, że jemu chodzi o strictly nielegalnych obcokrajowców, którzy są bez dokumentów, nie wiadomo skąd, przekraczają naszą granicę, a potem ewentualnie chcą przedostać się na zachód.

P. Grzegorz Caputa zapytał przedmówcę, czy chodzi jemu o to, że chcą przedostać się na zachód, czy że są na terenie Powiatu Pszczyńskiego? Dodał, że nie jest w stanie odpowiedzieć, bowiem działania prowadzone przez straż graniczną, zarówno na poziomie kontroli legalności pobytu, jak i działania operacyjne oraz procesowe, które ujawniają tego typu przypadki i procedury, o czym jest w ostatnim czasie głośno w mediach, są tymi, które są zidentyfikowane. Przekazał, że nie odpowie, ile jest niezidentyfikowanych procederów, ile może być takich osób, gdzie organy ścigania, jak oni, czy policja, która też jest do tego uprawniona, jeszcze może nie weszli w posiadanie takiej wiedzy i nie ujawnili tego.

Radny Jacek Sodzawiczny poprosił przedmówcę, aby potwierdził, czy myśli logicznie. Mianowicie poprosił, aby wyobrazić sobie sytuację, że w Wenezueli jest amnestia, wypuszczają więźniów, którzy przylatują do Hiszpanii, gdzie jest rząd lewicowy i wiemy, że chce zalegalizować nielegalnych, dają im papiery i przyjeżdżają do Polski. Przekazał, że wtedy są już legalnymi obywatelami Unii Europejskiej i nie ma prawa nic im zrobić.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że jest, to nieprawdą.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że chodzi o to, iż przyjeżdżają do Hiszpanii, dostają papiery, bowiem rząd tam jest lewicowy i naprawdę im odbiło.

P. Grzegorz Caputa zapytał, jakie papiery ma na myśli przedmówca? Zapytał, czy mają zalegalizowany pobyt na terenie Hiszpanii?

Radny Jacek Sodzawiczny odpowiedział twierdząco. Dodał, że może nawet za chwilę będą Hiszpanami.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że jeżeli Hiszpania zalegalizuje im pobyt...

Radny Jacek Sodzawiczny zapytał, czy wtedy przedmówca nie ma prawa nic zrobić?

P. Grzegorz Caputa przekazał, że oni mają prawo podróżować po terenie Strefy Schengen.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że mogą przyjechać, robić swoje i dopiero wtedy komendanci policji będą łapać morderców i złodziei.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że przypadek, o którym mówił wcześniej polegał na tym, że osoby te nie posiadają dokumentów, jednak przylatują do Hiszpanii, Madrytu i deklarują np. turystyczny cel pobytu i wjeżdżają na paszportach biometrycznych, gdzie do tego są uprawnieni, mogą wprowadzić w błąd organy kontrolne i tak też się zdarza, że przyjeżdżają turystycznie. Dodał, że jeśli taka osoba turystycznie zostanie wpuszczona do Strefy Schengen, może przemieścić się dalej i szukać nielegalnej pracy, bowiem gdyby chciał pracować legalnie, to musiałby wcześniej postarać się o zezwolenie na pracę, o którym mówił wcześniej przedmówca. Dodał, że o tym wiedzą, gdyż jest, to zarejestrowane i na bazie zezwolenia uzyskać wizę do pracy, bo to go uprawnia do legalnego wjazdu i dopiero z tą wizą przylecieć i podróżować oraz pracować na terytorium Polski.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że jemu chodzi o coś innego. Dodał, że przedmówca mówi o ludziach, co do których osobiście nie ma obaw, czyli takich którzy chcą zarobić na życie, utrzymać je. Przekazał, że osobiście ma zupełnie inne pytanie. Mianowicie chodzi o osobę, która przyjedzie legalnie, a może być przestępcą wypuszczonym na mocy amnestii, zaś Hiszpanie dają jemu takie papiery, że przyjeżdża do nas, jako Hiszpan i nie podejmuje pracy, tylko tworzy kartel albo dzwoni do swoich kolesiów, żeby jemu posłali narkotyki i jak dokona przestępstwa dopiero wtedy musimy, to wykryć. Dodał, że po prostu jest normalnym obywatelem Unii Europejskiej i na tej zasadzie możemy sobie sprowadzić dziesiątki, jak nie setki dealerów, co nie jest bezpieczną sytuacją. Wyraził zadowolenie z dzisiejszego spotkania, bowiem jego zdaniem każdy system polega na błędzie, który bardzo łatwo popełnić nawet z przyczyn politycznych i jedno państwo, może być nawet najmniejsze, akurat daliśmy przykład Hiszpanii, którą podał przedmówca, legalizuje pobyt. Dodał, że dla nas taka osoba jest ze Strefy Schengen, czyli czystym Europejczykiem.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że osoba taka nie jest Europejczykiem, tylko cudzoziemcem posiadającym tytuł prawny, który jest wydany w konkretnym celu,

więc on może być wydany w kierunku kształcenia się, czy pracy. Dodał, że taki cudzoziemiec ma prawo podróżować po całej Europie.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że to, o czym mówił przedmówca jest oczywiście słuszne, bowiem chyba nikt nie ma do niego osobiście pretensji, że zabrania studentom, czy nawet ludziom, którzy chcą pracować na rodziny, mają ciężko, bowiem do nich należy podejść inaczej. Dodał, że osobiście mówi o czymś takim, że pod tymi przepisami mogą znaleźć się przestępcy, którzy bardzo łatwo wykorzystają system, który jest nieszczelny. Przekazał, że tylko o to jemu chodzi i na to zwraca uwagę, bo przedmówca działa zgodnie ze swoimi przepisami i ma swoje wytyczne. Dodał, że z tego, co osobiście mówi i tak myśli, że oni to wszystko robią pod płaszczykiem, teoretycznie nawet można znaleźć z całą pewnością takich ludzi, którzy są inteligentni i daliby radę studiować, a przy okazji robić to, o czym powiedział, bo taka jest prawda i musimy na to uważać, gdyż rozmawiamy o krajach-producentach, globalnych producentach, np. narkotyków, czy czegoś takiego. Przekazał, że sytuacja, o której mówił nie jest łatwa do określenia dla policji i straży granicznej i o to im chodzi, to są takie zmartwienia.

P. Grzegorz Caputa przekazał, że nie jest łatwa.

Przewodniczący Rady Gminy Miedźna Michał Przewoźnik przekazał, że przysłuchuje się

dyskusji na Komisji poświęconej bezpieczeństwu i nasuwa się jemu pytanie, bowiem w jego opinii nie chodzi nawet o samą ilość, ale o ich zachowanie. Kolejno zapytał, czy Komendant Policji ma w swoich statystykach albo jest w stanie przedstawić, jaki odsetek przestępstw, czy wykroczeń popełnianych na terenie Powiatu Pszczyńskiego zawinili, czy spowodowali szeroko pojęci obcokrajowcy? Dodał, że daje, to pewien wyznacznik, jak cudzoziemcy bez wskazywania, z jakich kierunków, potrafią dostosować się i asymilują z lokalną społecznością, jak przestrzegają zasad, które dotyczą wszystkich.

Zastępca Komendanta Policji przekazał, że nie posiada w chwili obecnej takich danych, ale nie stanowi to problemu na naszym terenie.

Kolejno Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Magdalenie Podosek-Bysko Kierownik Nadzoru Wodnego w Pszczynie o przedstawienie informacji o stanie bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

P. Magdalena Podosek-Bysko omówiła powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 6 do protokołu**.

Radny Michał Pudełko przekazał, że już na Zebraniu Wiejskim w Jankowicach p. Burmistrz zasugerował, zasygnalizował, że może w tym roku dojść do porozumienia z Wodami Polskimi dotyczące remontu, czy konserwacji Dokawy. W związku z powyższym zapytał, czy przedmówczynie wie coś na ten temat, czy przygotowywana jest koncepcja albo też projekt na ten rok i w jakim zakresie byłoby to?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że jeżeli chodzi o same dokumenty, są one przygotowywane na poziomie Zarządu Zlewni. Dodała, że na pewno chodzi o konserwację, czyli to, co mogą wykonać w ramach tego, co dopuszcza prawo. Przekazała, że nie mogą np. już odmulić cieku Dokawa, bowiem potrzebują do tego pozwolenia wodnoprawnego z Warszawy. Dodała, że to co ma być procedowane, dotyczy bieżącej konserwacji.

Radny Michał Pudełko zapytał, na jakim odcinku?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że cała Dokawa.

Radna Barbara Bandoła przekazała, że mamy informacje o tym, co wydarzyło się w zeszłym roku w Gminie Miedźna, wyrażając zadowolenie, że miała miejsce zabudowa lewostronnej wyrwy brzegowo-dennej na Wiśle w Górze, co było bardzo pilne i dobrze, że udało się, to zrobić wielkim wysiłkiem również inwestujących w duże obiekty drogowe. Dodała, że chciałyby prosić o informację o tym, jak będą utrzymywane w tym roku na bieżąco wały na rzece Wiśle, na całej długości. Przekazała, że myśli również o Górze i wałach w Woli, ponieważ w zeszłym roku mieli informację, że jakby ze względu na tą dużą rzecz, wały nie były koszone, co stanowi problem, bowiem widzimy dużą różnicę między utrzymaniem bieżącym po stronie małopolskiej, a śląskiej.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że w tym roku wszystkie są na bieżąco konserwowane, zostały już zgłoszone i jej zdaniem na dniach będą ogłoszone na platformie przetargi. Dodała, że na razie będą wykonane raz, a jeżeli będą oszczędności, postara się wykonać dwukrotne koszenie, co też zależy od tego, ile uda się im zaoszczędzić.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że osobiście ma pytanie związane z Dokawą. Mianowicie będzie miała miejsce przebudowa ul. Jana Pawła, gdzie będzie robiony most. Dodał, że przedmówczyni ogólnikowo powiedziała, że będą konserwacje. W związku z powyższym **zapytał**, co wykonuje się w ramach konserwacji, co zostanie wykonane, bowiem przedmówczyni mówiła, że nie można zrobić odmulania? Przekazał, że nie wie, czy przedmówczyni wie, że most był zamknięty, jak podniosła się woda, droga była zamknięta, bo woda zaczynała przelewać się przez most. **Zapytał** przedmówczynię, co mają zamiar zrobić z tym fantem? Dodał, że dobrze jest, jak los jest łaskawy i jest wszystko w porządku. **Zapytał**, co zostanie zrobione, jak znowu przyjdzie woda? Dodał, że przy moście zrobione są przyczółki, poszerzone po 30 metrów i ładnie wyłożone kamieniem, ale reszta wygląda makabrycznie i wszystko jest zarośnięte. Przekazał, że nie wie, jakie musiałyby być tam nakłady, aby doprowadzić rzekę, którą pamięta, jako „bajtel”, w której kąpali się, jak wyglądała i jak wygląda teraz. Dodał, że przedmówczyni powiedziała ogólnikowo, że będzie konserwacja. Zapytał, co faktycznie będzie zrobione.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że będą robione skarpy i dno oraz będzie wykonane hakowanie na długości, która jest potrzebna.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy będzie robione, to od Pszczyнки?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że cała Dokawa.

Radny Rafał Wróbel **zapytał**, czy cały odcinek Dokawy?

P. Magdalena Podosek-Bysko odpowiedziała, że zgłoszony jest cały odcinek Dokawy.

Radny Rafał Wróbel **zapytał**, ile mają przeznaczone na to pieniędzy?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że w tym momencie nie powie.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że możemy sobie takie rzeczy opowiadać, zaś osobiście dawniej rozmawiał z ludźmi, którzy zajmują się tym, że są, to bardzo duże nakłady, żeby

doprowadzić rzekę do takiego stanu, żeby była dobrze przepływowa i zabierała wodę. Dodał, że Dokawa zbiera wszystkie wody, które są z Jankowic, z łąk i naprawdę jest problem. Przekazał, że już rozmawiali z p. Starostą i odbyło się

spotkanie nt. mostu, który nie jest przewidziany wyżej, tylko będzie tak, jak był. Dodał, że myśleli nawet, aby zrobić tam jakieś bypassy, jeśli woda podniesie się, ale jeżeli to nie będzie uregulowane, jak przyjdzie woda znowu będzie zamknięcie drogi, bo woda przelewa się. Kolejno poprosił przedmówczynię, jeśli może o przygotowanie informacji, jaki będzie wykonany zakres prac i ile mają środków przeznaczonych na uregulowanie Dokawy.

Radny Krystian Szostak przekazał, że ma pytanie związane z tzw. terenami zalewowymi. Mianowicie na sesji rozmawiali w tej sprawie i mieli odpowiedź na interpelację ze strony Wód Polskich, która absolutnie nie jest wyjaśniająca i nie rozwiązuje problemu. **Zapytał**, czy Wody Polskie mają jakąś wizję zachowania resztek polderów zalewowych, które chronią ludność i otoczenie od nawalnych deszczy i potencjalnych powodzi? Dodał, że doskonale wiemy, że tereny wzdłuż Dokawy są skutecznie cały czas zasypywane. Przekazał, że Pszczyńska, była wyposażona w piękne tereny zalewowe, które zostały zasypane na poziomie Pszczyzny aż do Ćwiklic. **Zapytał**, czy mają jakikolwiek plan zachowania, czy ingerencji w zachowanie chociażby resztek terenów zalewowych? Dodał, że obecne przepisy dopuszczają odcinkowe rozpatrywanie sprawy i jeśli ktoś chce budować się na terenach przyległych do jakiegoś cieków wodnego, może uzyskać korzystną opinię Wód Polskich, że nie występuje stuletnia woda i w zasadzie bez określenia rzędnej ludzie tam budują się, a potem dziwią się, że za 5 lat, czy 2 lata albo jutro spadnie deszcz, zalewa ich i wtedy protestują. **Zapytał**, czy Wody Polskie mają jakieś odniesienie do tego problemu?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że w tym momencie nie jest to do niej pytanie, jeśli chodzi o to, dlaczego tam ludzie budują się. Dodała, że tak naprawdę, jeśli człowiek buduje się na terenie zalewowym, to sam sobie jest winny. Przekazała, że osobiście nie wydaje decyzji na to, czy ktoś może wybudować się na terenie zalewowym i uważa, iż jest to po prostu dramat, że ludzie nie zwracają na to uwagi, np. bo jest tania działka, jak np. zabudowane są tereny Pszczyńki. Dodała, że z tego, co wie polder zalewowy, który gdzieś jest w planach inwestycyjnych, to jest przewidziany w Mizerowie. Przekazała, że nie potrafi odnieść się do tego, o czym mówił przedmówca.

Radny Krystian Szostak przekazał, że problem jest prawny, bowiem nie ma przepisów, które określają w tej chwili organ, który byłby w stanie określić teren zalewowy w oparciu o rzędną biorącą pod uwagę opady dziesięcioletnie, czy

stuletnie. Kolejno przypomniał to, o czym mówił już wielokrotnie. Mianowicie będąc Burmistrzem w kilku przypadkach na terenie Ćwiklic, Jankowic odmówił wydania warunków zabudowy, ponieważ nie było planu. Dodał, że SKO uchyliło decyzję, ponieważ stwierdzono, że Burmistrz nie jest organem, który ustala rzędną, a wtedy jeszcze funkcjonowało RZGW, które miało taką kompetencję, ale nie miało pieniędzy, zaś Wody Polskie w tej chwili już nic nie mogą i organ nie może odmówić wydania pozwolenia na budowę, jeśli teren nie jest jasno określony, jako zalewowy. Dodał, że nie jest, to wina przedmówcy, z czego doskonale zdaje sobie sprawę. Przekazał, że jest, to bałagan prawny, który praktycznie sankcjonuje samowolkę i ludzie będą budować się, bowiem są, to często tanie tereny, gdyż właściciel ma świadomość, że tam od czasu do czasu zaleje, a potem nabywca jest zdziwiony. Dodał, że jest to problem prawny, który jest rzeczywiście nierozwiązany. Przekazał, że oczywiście można byłoby interpelować, czy nawoływać organy stanowiące prawo do określenia precyzyjnych zadań, kto te tereny powinien określać, bowiem muszą być określone. Dodał, że to nie jest tak, że zabudujemy poldery, a potem się dziwimy. Przekazał, że inwestor ma zawsze pretensje do organu wydającego pozwolenie, więc m.in. do Starostwa, czy do Burmistrza, który wydaje warunki, jeśli nie ma planu. Dodał, że nie jest to, jakaś uwaga do przedmówcy, tylko ogólna refleksja.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że osobiście pochodzi z Góry, w związku z powyższym zapytał p. Magdalenę Podosek-Bysko, czy coś mówi jej ul. Nad Wisłą, gdzie co powódź, jest ewakuacja. Dodał, że oni nie wybudowali się na terenach zalewowych, bowiem dom stoi tam ponad 110 lat, także nie o to chodzi. Przekazał, że problem jest w czymś innym, bowiem jak jest powódź, okazuje się, że infrastruktura przepustów instalacji, które są wbudowane w wałach, zawsze jest poważnie uszkodzona, czyli kłapy. W związku z czym zapytał, kto za to odpowiada? Przekazał, że jak kiedyś pracował w Wojewódzkim Zarządzie Inwestycji Rolniczych, to wie, że pod Zarząd podlegało utrzymanie przepustów i kłap, czyli całych infrastruktur, które zamykały się od strony koryta Wisły, żeby woda nie cisnęła w przeciwną stronę i tak samo z drugiej strony. Zapytał, komu to teraz podlega, bowiem wie, że zawsze są z tym problemy?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że te, które są w ich administracji są przez nich konserwowane i utrzymywane. Dodała, że w zeszłym roku, np. wymienili dwie takie uszkodzone w Goczałkowicach. Przekazała, że ogólnie one są zawsze sprawdzane, czy działają.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że przy powodzi one zawsze nie działają. Zapytał, w jakim stopniu jest to sprawdzane, jaki jest nad tym nadzór? Dodał, że zawsze słabość tych instalacji wychodzi przy powodziach, co jest bardzo istotne, bowiem wiemy, że nawet robione są z drzewa. Przekazał, że tam są takie zasuwki, które chodzą w prowadnicach.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że w zeszłym roku po powodzi wykonali remont przepustu. Przekazała, że te, które wykazały się, że mają jakieś błędy, czy są np. nieszczelne, to w zeszłym roku, jeśli chodzi o Górę, to poszły tam chyba największe pieniądze na usuwanie skutków powodzi. Przekazała, że wykonali tam przesłonę przeciwfiltracyjną, a w tym roku dokończą, czyli zamkną cały wał i Góra zostanie całkowicie zamknięta. Dodała, że przesłona ma 10 m głębokości i była robiona metodą całkowitej wymiany gruntu, czyli wyjęli wszystko z wału i włożyli masę uszczelniającą i dodatkowo przepusty, które były po powodzi uszkodzone, co wykazała kontrola stanu technicznego, zostały w zeszłym roku wszystkie naprawione.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że rozumie, iż wszystko jest w porządku.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że te, które mają w administracji i to, co było nie w porządku, wszystko naprawili w zeszłym roku.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że zawsze przy powodziach mają tam kłopoty, bowiem zawsze któraś nie trzyma.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy ciekł wodne mają jakąś strefę ochronną? Dodał, że chodzi o miejsca zalewowe, że jest rzeka i musi być zostawiony jakiś pas ochronny.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że to jest bardzo różnie i ogólnie 5 metrów nie powinno się grodzić.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że jemu nie chodzi o grodzenie, tylko o to, że zasypywane są poldery tam, gdzie zawsze nasi dziadkowie wiedzieli, że nie wolno nic zrobić, bo jak przyjdzie woda, to będzie podchodzić pod domy.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że ma tylko 3 ludzi i 200 km cieków i nie jest w stanie być wszędzie. Dodała, że jeżeli jest coś takiego, że przedmówca wie, że gdzieś coś takiego jest, to bardzo prosi im to zgłosić. Przekazała, że mają w Gliwicach dział kontroli, który musi po prostu zareagować na takie zgłoszenie.

Dodała, że jeżeli tylko takie pojawiają się, a ostatnio były na terenie Bieruńsko-Lędzińskim, takie zgłoszenie jest po prostu wysyłane do Gliwic, gdzie mają kompetencje kontroli.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy jest strefa ochronna, gdzie nie wolno zasypywać?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że w ogóle nie wolno wysypywać, bowiem nie można zmieniać stosunków wodnych. Dodała, że jeśli radny coś zasypie, zmieni stosunek wodny.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że osobiście nie mówi o zasypywaniu cieków wodnych, tylko obszarów zalewowych tak, jak były zostawione łąki. Dodał, że są miejsca, które są wysypywane notorycznie, gdzie później robiona jest działka i budowany dom. Zapytał, kto jest władny powiedzieć, że np. do tylu metrów od osi rzeki nie wolno nic wysypywać, nie wolno tam nic zrobić? Zapytał, czy podlega, to pod Wody Polskie, czy pod administrację gminną, bądź powiatową, kto za to odpowiada?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że jeżeli ktoś wejdzie na jej teren, czyli skarpy i je kształtuje, bądź do nich dochodzi, wtedy zgłasza się, to do nich. Dodała, że jeśli coś takiego ma miejsce, prosi o zgłoszenie.

Radny Rafał Wróbel zapytał, ile metrów od rzeki jest ta strefa?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że nie ma czegoś takiego, jak ile metrów. Dodała, że oni zajmują się skarpy i dnem rzeki.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że nie rozumie się z przedmówczynią. Dodał, że jemu chodzi o to, jak łąki zasypywane są 100 metrów od rzeki.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że nie jest, to ich kompetencją.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy jak jest 20 metrów odległości, to jest ich kompetencja?

P. Magdalena Podosek-Bysko odpowiedziała, że również nie jest, dopiero jak dochodzi do skarpy.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż jeżeli przy samej rzece ktoś coś wysypywałby, wtedy jest problem, a tak, to mogą wysypywać i Wody Polskie nie są kompetentne.

P. Magdalena Podosek-Bysko odpowiedziała, że to już pytanie do władarzy miejscowości.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy oznacza to, że gmina i powiat odpowiada za to, a nie Wody Polskie? Zapytał, czy Wody Polskie zajmują się tylko stricte rzeką i ciekami?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że jeżeli zasypanie powoduje zmiany stosunków wodnych, to należy, to zgłosić również do nich.

Radny Rafał Wróbel zapytał, kto określi, że to zmieniło stosunki wodne?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że tak, jak powiedziała, jest Wydział Kontroli, który się tym zajmuje.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że chodzi o to, że ludzie, którym głowa kończy się na oczach, zasypują poldery i budują tam domy, potem obcy ludzie, to kupują, którzy nigdy tam nie mieszkali i są zdziwieni, że są zalewani. Dodał, że jest jeszcze inny problem, że ludzie, którzy od 50 lat nigdy nie mieli wody w piwnicy, w domu, mają ją przez to, że to jest pozasypywane, bo woda sobie znajdzie drogę, gdzie obejść to wysypane i idzie drugą stroną i zalewa ludzi, którzy nigdy nie mieli wody w domach.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że zdaje sobie sprawę z tego, o czym mówi przedmówca, więc jeżeli coś takiego następuje, to jest właśnie zmiana stosunków wodnych. Dodała, że bardzo często mamy drenaże, które gdzieś zostały przerwane, ktoś o to nie zadbał i taką rzecz należy zgłosić.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy zgłosić do Wód Polskich?

P. Magdalena Podosek-Bysko odpowiedziała twierdząco.

Radny Bronisław Śmieja przekazał, że osobiście posiada łąkę przy Wiśle, gdzie są gałęzie drzew, przychodzi wylew i rzeka zabrała jemu na łąkę drzewa, zaś inne pochyliła, co jemu przeszkadza. W związku z powyższym zapytał, co ma teraz zrobić, czy jak je usunie, to dostanie jakąś karę, czy nie, albo komu ma to zgłosić?

Dodał, że ma to na swoich łąkach i jest tam dużo krzewów, co powoduje szkody. Zapytał, czy może wyciąć te drzewa, które są na skarpie, czy nie?

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że jeśli przedmówca ma taką sytuację, to najlepiej zgłosić, to do nich i zobaczą, gdzie to rośnie.

Radny Jacek Sodzawiczny przekazał, że wtedy przyjdzie „Zielona Pszczyna” i będzie cyrk.

Radny Krystian Szostak ad vocem przekazał, że tak sobie opowiadamy i wiemy, że sytuacja jest nie do rozwiązania. Kolejno w związku z tym, że Wody Polskie mają Dział Kontroli zapytał, ile mieli interwencji, czy mieli w ogóle interwencje skutecznie zatrzymujące zasypywanie polderu, z obowiązkiem przywrócenia do stanu pierwotnego, bowiem zgodnie z prawem tak, to wygląda.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że jest to poza jej kompetencjami. Dodała, że ten Dział znajduje się w Gliwicach i ogólnie wszystkie te sprawy są kierowane do niego bezpośrednio. Dodała, że jeżeli jest taka potrzeba, może dowiedzieć się, ale osobiście nie wchodzi w kompetencje tego Działu.

Radny Krystian Szostak przekazał, że rozumie. Dodał, że pytanie jest zasadne, dlatego **poprosił** przedmówczynię o zestawienie interwencji, ponieważ to, co mówił wcześniej radny Rafał Wróbel i on osobiście, stan prawny jest niekorzystny i problem jest nierozwiązany.

P. Magdalena Podosek-Bysko przekazała, że nie ma problemu.

Radny Krystian Szostak kontynuując przekazał, że to, o co pytał radny Rafał Wróbel, jaka jest odległość, itd., to jest właśnie określenie rzędnej zalewowej, która jest oparta o wody średnie dziesięcioletnie, czy stuletnie, jak się okazało, jak dostali w odpowiedzi na interpelację. Dodał, że zdaje sobie sprawę, że to nie jest problem przedmówczyni, która działa w ramach prawa. Przekazał, że rzeczywiście być może zasadna byłaby nasza inicjatywa samorządowa, aby dookreślić organ, który odpowiada za określenie rzędnej zalewowej. Dodał, że już 30 lat psujemy małą retencję, pogadamy sobie i wychodzimy, wypijemy kawę i wszystko jest w porządku, a nie jest, bowiem proces zasypywania cieków wodnych, dawnych, naturalnych polderów, naturalnych postępuje w sposób ciągły, a wręcz powiedziałby nawet, że dziki, ponieważ każdy właściciel łąki, która była do tej pory mokradłem, chce zarobić

na tym i sprzedaje to, co jest totalnym nieporozumieniem w skali całego kraju. Przekazał, że nie chce już tego dalej rozwijać. Kolejno **zawnioskował**, aby opracować wystąpienie do stosownych władz państwowych, aby odpowiednie ministerstwo przygotowało projekt ustawy w zakresie określenia rzędnej. Dodał, że jak już wstępnie sygnalizował, ostatnie zmiany prawa w zakresie tworzenia planu zagospodarowania przestrzennego zrobiły wytrych, o czym mówiła przedmówczyni, że samorządy przy określaniu planu mogą w zasadzie określić bardzo opisowo tereny zalewowe, ale nie mają prawa pisać rzędnej. Przekazał, że jak jednostkowo np. inwestor występuje o pozwolenie na budowę w terenie potencjalnie zalewowym to jest to rozpatrywane jednostkowo, m.in. z tego, co wie przez opinie Wód Polskich, które generalnie stwierdzają, że w zasadzie nie ma danych, ponieważ można to określić na podstawie stuletniej średniej. Zapytał, kto to określa, skoro nie ma metody, czy przepisu, który wskazuje średnią stuletnią w postaci rzędnej? Przekazał, że jest totalny bałagan i wytrych prawny, który został sporządzony parę lat temu i niczego nie rozwiązuje, a jeszcze bardziej komplikuje, bo organ musi wydać pozwolenie, a potem woda musi go zalać i to jest cały problem. Kolejno **zawnioskował**, aby przygotować wystąpienie do stosownego ministerstwa, które się tym zajmuje, aby podjąć inicjatywę ustawodawczą i rozwiązać problem tak, jak należy, żebyśmy mieli jasność, co do zadań stojących przed organami samorządowymi, wydającymi decyzje administracyjne.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że przedmówca ma słuszną rację w tym, że należy, to rozwiązać. Dodał, że jego zdaniem cały problem polega na tym, że tereny zalewowe powinny być jednak terenami przyznanymi Skarbowi Państwa, czy to będą gminy, czy powiaty, itd., który odpowiadałby za nie. Przekazał, że byłyby to tereny zalewowe, więc musieliby pilnować, żeby to było wykoszone, itd., wtedy problem zniknąłby. Przekazał, że nie rozumie, jak obecni właściciele weszli w posiadanie takich terenów, jak jego zdaniem wszystkie tereny przy ciekach powinny być państwowe, wtedy problem skończyłby się i nikt tam nic nie robił, bowiem wszystkim zależałoby na tym, żeby po prostu nie było problemu zalewania i podtapiania. Dodał, że dopóki będzie to prywatne, to jak powiedziała większość radnych, każdy chce zrobić interes, zasypuje to, robi działki, buduje, itd. Przekazał, że wiemy, jak skończyła się sprawa we Wrocławiu, gdzie na terenach zalewowych wybudowano ćwierć miasta i woda sięga V piętra. Dodał, że był tam osobiście i wie, jak to wyglądało, bowiem 50 lat nie było powodzi i wpadli na pomysł, żeby tam wybudować ćwierć miasta. Przekazał, że jego zdaniem przedmówca ma słuszną rację, że

musimy to przemyśleć i wystosować właściwie inicjatywę, żeby raz na zawsze zrobić z tym porządek. Dodał, że jest to globalny problem w naszym kraju, bo tylko bokujemy się, a nic z tego nie ma. Przekazał, że ubywa tych terenów, buduje się domy, jest coraz więcej wody, mamy coraz większe rzuty, a terenów zalewowych jest coraz mniej, bowiem wszyscy je w jakiś sposób zagospodarowują. Dodał, że jest to kwadratura koła, a tak być nie może i jego zdaniem należy nad tym popracować. Przekazał, że mamy Komisję i musimy podjąć w tym kierunku uchwałę. Dodał, że jego zdaniem poinformujemy każdy z powiatów, które są blisko nas i należy zacząć coś z tym robić, bo jest, to tylko męczarnia dla wszystkich, dla tych, co mieszkają tam, dla tych, co mają z tego powodu kłopoty i dla urzędów, bowiem to jest sprawa, która jak widać, sama nie załatwi się i trzeba z tym zrobić porządek.

Radny Jacek Sodzawiczny zgodził się w 100% z przedmówcą i jego zdaniem powinniśmy jeszcze wykorzystać wytrych. Mianowicie jesteśmy tutaj wszyscy, jest Komisja Bezpieczeństwa, wszyscy bierzemy pod uwagę zagrożenia. Kolejno poprosił, aby wyobrazić sobie, że ludzie, którzy tam budują i tak nam nie uwierzą, ale teraz ich myślenie jest trochę inne. Przekazał, że rozmawia z niektórymi mieszkańcami w Goczałkowicach-Zdroju i mówi im bardzo prosto, że „gdybym ja był Putinem, przypięrzyłbym w upust i w tym momencie za jednym zamachem wy stąd nie puciekacie”. Dodał, że pracował kiedyś w Urzędzie Gminy Goczałkowice i wie, do którego momentu zaleje Goczałkowice i około 1500 osób znajdzie się pod wodą, gdyby coś takiego nastąpiło, czyli niekontrolowany zrzut wody, wtedy zatopione są Czechowice-Dziedzice. Przekazał, że jednym pociskiem lekko licząc byłoby 5.000 – 10.000 ofiar śmiertelnych. Dodał, że ludzi po prostu trzeba trochę przerazić. Przekazał, że p. Magdalena Podosek-Bysko ma 100% rację, że nie ma wpływu na ludzi, którzy tam budują, a potem wszyscy przychodzą i mówią, że winna jest straż pożarna. Dodał, że osobiście jest strażakiem i wie, że są obwiniani o to, dlaczego nie pompują wody. Dodał, że jak troszkę takiego myślenia obronnego wrzucimy ludziom, które teraz akurat może iść, również na szczeblach rządowych, może być, to jakiś argument, żebyśmy wszyscy zaczęli myśleć o tym najgorszym, bo tak, jak to ktoś powiedział, to jest tylko kwestia czasu, to najgorsze też kiedyś przejdzie.

P. Zdzisław Grygier Naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Pszczynie przekazał, że nie miał zamiaru zabierać głosu, ale rozwinęła się dyskusja i są poruszane wątki, które wypłynęły ostatnio na Zebraniu Sołeckim

w Ćwiklicach i Rudołtowicach, dlatego pozwoli sobie zabrać głos. Mianowicie pierwszą rzeczą jakby taką ogólnogminną, jest zadowolenie Gminy Pszczyna, że będzie robiony rów staromiejski w jakimś nieodległym czasie. W związku z powyższym zapytał, czy Wody Polskie stwierdziły naruszenie stosunków wodnych na Rontoku, który istniał w Rudołtowicach, a właściwie już nieistnieje, jeśli chodzi o teren Rudołtowicko-Goczałkowicki, w styku dwóch Gmin Pszczyny i Rudołtowic? Dodał, że osobiście przychyła się do tego, co powiedział radny Krystian Szostak i radny Aleksander Malcher, ponieważ na zebraniu padło pytanie, które łączy się z tym, o czym jest mowa. Mianowicie na terenach Rudołtowic i nie tylko niedawno wydobyć prowadziła kopalnia Silesia, a teraz prowadzi je tylko pod Grzawą, ale akurat tereny, gdzie prowadziła, teraz cierpią i upadają. Dodał, że o kilka metrów obniżył się teren np. przy ul. Spokojnej i w tym terenie w kierunku Wisły nie ma winnego, który odpowiadałby za szkody, ponieważ firma Bumech, która przejęła swego czasu kopalnię Silesia w 2019 roku, ma podpisaną umowę, że odpowiada za szkody tylko od tego momentu, co jest ciekawostką. Przekazał, że oczywiście wszystkie szkody, które dzieją się teraz są winą zaszłych czasów sprzed 2019 roku. Dodał, że osobiście chciałby, aby dołączyć do ewentualnego wniosku **pytanie**, które tam padło i nikt nie potrafił odpowiedzieć, kto odpowiada za szkody wywołane przez kopalnię, ponieważ okazało się, że kopalnia Silesia teraz pod firmą Bumech jest w sytuacji takiej, jakiej jest, czyli delikatnie mówiąc w restrukturyzacji, a praktycznie w upadłości i nie ma winnego i chętnego nawet do tego, żeby wskazać palcem, kto odpowiada, a szkody są poważne. Kolejno w odniesieniu do tego, co powiedział radny Aleksander Malcher, aby tereny zalewowe przejęło państwo przekazał, że problem jest taki, że nawet, jak określimy teren, gdzie on jest, to poprzez działalność kopalni ich przybyło, w takich miejscach, w których wcześniej nie było. Dodał, że jak teren upadł 5-6 metrów, nagle okazało się, że geografia tak zmieniła się, że jest po prostu całkiem inaczej, więc nie wie, w jaki sposób można byłoby zrobić przejście. Kolejno retorycznie zapytał, gdzie ostatnio widziano i kiedy, aby robił ktoś meliorację w polach, a nie tylko, że ktoś wpuścił dwie rurki? Dodał, że osobiście nie pamięta i dlatego tak się dzieje. Przekazał, że jak są prowadzone budowy, to kiedyś, jak jego Tata pomagał jemu budować, to łączyli rurki z pola, a teraz przyjeżdża koparka, wykopuje dziurę, jaką trzeba i nie widział, żeby ktoś martwił się tym, że tam wykopali jakieś rurki i je połączyli i zrobili obieg. Dodał, że stąd również biorą się zalewiska, o których mowa i poza tym ludzie nie potrzebują teraz rantów. Poprosił, aby zobaczyć przykład na Starej Wsi, gdzie jest całe osiedle

domków i nie ma metra rantu, wszyscy robią studnie chłonne. Zapytał, jak studnie mają to pomieścić? Dodał, że są, to po prostu jakieś mrzonki i bajki.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że osobiście chciałby odnieść się do kopalni w Czechowicach-Dziedzicach. Mianowicie w tej chwili nie wie, jaki jest jej status, czy została sprzedana, czy ją wydzierżawiono. Dodał, że jego zdaniem kopalnia chyba nie była sprzedana i jest to chyba raczej w ramach jakiejś dzierżawy. Zapytał, czy została sprzedana? Przekazał, że nie można sprzedać złóż, bowiem nie da się, gdyż coś takiego nie istnieje. Dodał, że może można sprzedać infrastrukturę na powierzchni działkami, ale jego zdaniem do czasu przejęcia jej przez PG Silesię i przez pierwszego czeskiego dzierżawcę kopalni jest ciągłość, bowiem głównym właścicielem był Skarb Państwa. Przekazał, że wszystkie szkody, które powstają np. przez eksploatację wyrobisk, które były eksploatowane przez ileś lat w tych rejonach, da się ustalić, jak właścicielem kopalni był Skarb Państwa, w którym miejscu były dane eksploatowane wyrobiska i w których w tej chwili miejscach są szkody górnicze. Dodał, że nie jest, to żadnym problemem. Przekazał, że kiedyś pracował w górnictwie i wie, jak to wygląda, że da się to ustalić bez żadnego problemu, tylko jego zdaniem, to jest wykręcanie się, że nie da się. Dodał, że oczywiście jest wiadomo przez kogo w danym momencie było eksploatowane dane wyrobisko i wiadomo kogo pociągnąć do odpowiedzialności i naprawy danych szkód, które powstały z eksploatacji złoża. Przekazał, że chyba nie ma z tym wielkiego problemu.

Radny Wiesław Konieczny zaproponował, aby przejść do wypowiedzi kolejnych gości. Dodał, że to, czym jest mowa wszyscy wiedzą, stąd poprosił, aby nie ciągnąć tego dalej.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Teresie Winczurze Zastępcy Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Tychach, w celu omówienia stanu bezpieczeństwa sanitarnego Powiatu Pszczyńskiego.

P. Teresa Winczura omówiła powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 7 do protokołu**.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że bardzo dużo rodziców zgłasza, o czym rozmawiał z nimi wielokrotnie wątpliwości nt. kombo szczepień dla niemowląt. Dodał, że jest ileś dawek na różne choroby.

P. Teresa Winczura przekazała, że są to różne szczepionki.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że chodzi o kombo na ileś chorób.

P. Teresa Winczura przekazała, że nie trzeba wybrać szczepionki kombo np. która ma sześć, czy dziewięć różnych wirusów, czy bakterii w sobie, tylko trzeba wybrać dogodną. Dodała, że przedmówca nigdy nie wie, po jakiej szczepionce może dojść.

Radny Aleksander Malcher zgodził się z przedmówczynią.

P. Teresa Winczura przekazała, że jak osobiście szczepiła dzieci, czy przedmówca, to również bali się, a mimo wszystko szczepili i dziś są zdrowe.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że za ich czasów, jak szczepiono dzieci, nie było szczepionek kombo.

P. Teresa Winczura przekazała, że nie było kombo.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że w odpowiednim czasie szczepiło się na konkretne choroby, a teraz jest, to skumulowane, dlatego rodzice mają ogromne obawy, że jest tego tyle naraz przeciwko wielu chorobom. Dodał, że wielokrotnie rozmawiał na ten temat z córką, która jest lekarzem i lekarze mówią, że wszystko się zmienia. Przekazał, że kiedyś był inny sposób i to jakoś lepiej przyjmowało się, że na dane choroby szczepiło się w danym okresie.

P. Teresa Winczura przekazała, że nie było takiej „bomby”.

Radny Aleksander Malcher zgodził się z przedmówczynią. Dodał, że jak szczepi się kombo, to dla dziecka jest to „bomba”, którą wrzuca się do organizmu i później dzieją się różne rzeczy. Przekazał, że nie wie, czy nie byłoby wskazane, jeżeli są takie opory, które są w jakiś sposób uzasadnione, żeby jednak zmienić coś w tym zakresie. Dodał, że chodzi o to, aby dziecko nie było nagle szczepione taką „bombą”.

P. Teresa Winczura przekazała, że jest np. szczepionka, która zawsze była, tj. DTP, czyli błonica, tężec i krztusiec. Dodała, że mieli taki przypadek w tamtym roku, bodajże chyba w połowie roku, o czym było głośno w telewizji, że przyjechało małżeństwo z zagranicy, którego dziecko nie było zaszczepione na błonicę, bo matka była antyszczepionkowcem. Przekazała, że małżeństwo z dzieckiem było w jakimś afrykańskim kraju i dziecko przyjechało z błonicą. Dodała, że teraz nie wiadomo, co lepiej zrobić, bowiem błonica jest tak ciężką chorobą, że dziecko może umrzeć albo

nawet, jak zostanie wyleczone, bo dostanie przeciwciała, to może mieć ogromne spustoszenie w organizmie.

Radny Aleksander Malcher zgodził się z przedmówczynią, ale chodzi jemu tylko o to, aby nie było skumulowania w szczepieniu, żeby to jednak rozłożyć w czasie, wtedy bardzo wielu rodziców przekonałoby się do tego. Dodał, że rodzice obawiają się tego. Przekazał, że jeżeli coś jest powodem, a my nie potrafimy tego zmienić i to narasta, szczepień jest coraz mniej, wtedy wszyscy mamy problem, bo dane choroby zaczną się rozwijać, co dopiero stanowi koszmar. Dodał, że stąd właśnie pyta przedmówczynię, czy nie monitować w tym kierunku, żeby jednak, to w jakiś sposób rozbić, wtedy pozbędziemy się oporów rodziców i będzie dla nich łatwiej, a dla nas również. Kolejno przekazał, że akurat ma taką przypadłość, że ostatnio było skażone mleko Nestle, jednak nie wie, czy przedmówczyni wie o tym. Dodał, że ma akurat taki problem, bowiem jego wnusia również dostawała, to mleko, dostała zapalenie żołądka, jelit, co było bardzo ciężkie. Przekazał, że niestety ludzie kupują mleko i nikt tej informacji nie otrzymuje, a jego zdaniem powinno, to być w mediach.

P. Teresa Winczura przekazała, że była informacja w mediach i było, to nagłośnione, nawet na stronie Głównego Inspektoratu.

Przewodnicząca Komisji poprosiła przedmówczynię o możliwość dokończenia wypowiedzi przez radnego Aleksandra Malchera.

Radny Aleksander Malcher nie zgodził się z przedmówczynią. Dodał, że mówi, co wie, a p. Teresa Winczura mówi, co być powinno. Przekazał, że osobiście nie widział w mediach, a ogląda wszystkie, jakie są tylko dostępne, bowiem uwielbia oglądać wszystkie, gdyż dają jemu dużo do myślenia. Dodał, że weryfikuje to, co one podają i mówiąc szczerze, nie widział czegoś takiego. Przekazał, że jest, to bardzo poważna sprawa, a jest cisza i nie ma problemu. Dodał, że widzi w tym drugie dno. Zapytał p. Teresę Winczurę, czy mówi jej coś nazwa „Nestle”? Przekazał, że koncerny potrafią zabezpieczać się, potrafią dbać o swoje i mają w nosie to, co się dzieje. Zapytał, na jakim etapie sprawdzają swoje produkty, że takie trafiają na rynek, do sprzedaży, dla niemowląt. Dodał, że to jest skandal i nie powinno zdarzyć się. Przekazał, że jak popatrzy się na to, ile serii mleka było skażonego, to należy zapytać, kto jest odpowiedzialny za to? Przekazał, że powinna być informacja, kto będzie płacił rodzicom za cały koszmar dzieci i odpowiadał za cały przebieg tego wszystkiego. Zapytał gdzie to wszystko jest i jak to jest, kto to zabezpiecza? Dodał,

że nie powinno czegoś takiego być. Przekazał, że oczywiście bardzo ceni Inspekcję Sanitarną.

P. Teresa Winczura przekazała, że za jakość wprowadzonego produktu do obrotu odpowiada przedsiębiorca zgodnie z rozporządzeniem 178, natomiast Inspekcja Sanitarna bada wyrywkowo. Dodała, że oni powinni mieć badane wszystkie partie, które wypuszczają na rynek i mleko nie powinno być niebezpieczne dla zdrowia i życia.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że takie zagrożenie było. Dodał, że to, co mówi przedmówczyni jest prawdą, że nie jest to jej zadanie, tylko osobiście mówi o skutkach, bowiem przedmówczyni mówiła o produkcji żywności, jakie są rygory, które muszą być przestrzegane, itd. Przekazał, że pojawia się pytanie, jak tam to jest przestrzegane w fabrykach, na takim poziomie produkcji, na taką skalę, że coś takiego oni wypuszczają? Dodał, że jest, to dramat.

P. Teresa Winczura przekazała, że tak być nie powinno.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że mówi o tym, bowiem to wie, a jakby nie wiedział, to by o tym nie mówił. Kolejno zapytał, czy jest wystarczająca ilość pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej? Dodał, że do jego uszu doszło, że niestety są ogromne braki w tych jednostkach, bo niestety wynagrodzenia w nich są bardzo marne, a odpowiedzialność bardzo duża i jest bardzo dużo pracy. Dodał, że Inspekcja zabezpiecza nasze życie i zdrowie. Przekazał, że to jest tak, że policja broni nas przed bandziorami, wojsko ma bronić naszych granic i bezpieczeństwa, tak Sanepid ma bronić naszego życia i zdrowia, jeżeli chodzi o żywność. Dodał, że to są bardzo ważne dziedziny, że ludzie nie zdają sobie z tego sprawy, bo przyjdzie Inspekcja na kontrolę i wytyka palcami, ale po to ona jest, abyśmy czuli się bezpiecznie. Przekazał, że należy, to szanować, bowiem jest, to dla nas ważne. Dodał, że z tego powodu o to pyta, czy jest wystarczająca ilość pracowników, bowiem z tego co wie, są bardzo słabe płace w tych jednostkach, a są to jednak trudne zadania do wykonywania. Przekazał, że wie, jak do niego przychodzi inspekcja sanitarna na kontrolę, to wie, ile jest tego wszystkiego i należy być na bieżąco z przepisami i je stosować, bowiem jest, to nam wszystkim potrzebne. Dodał, że należy cieszyć się, że coś takiego jest. Przekazał, że posiada również informacje, jak to jest ze szczepieniami w odniesieniu do gruźlicy, bowiem np. w wielu krajach

europijskich nie ma obowiązku. Zapytał, z czego to wynika, że u nas jest obowiązek?

P. Teresa Winczura przekazała, że pytanie należy skierować do Ministerstwa Zdrowia.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że może przeczytać w jakich państwach nie ma, tj. Austrii, Hiszpanii, Szwecji, Niemczech, Czechach, Finlandii, Francji, Grecji, Irlandii, Holandii, Portugalii, Słowacji, Słowenii, Stanach Zjednoczonych, a u nas jest. Zapytał, na jakim algorytmie jest, to zbudowane, że tam tego nie ma, a u nas jest?

P. Teresa Winczura przekazała, że w niektórych krajach po prostu są szczepienia nie od razu po urodzeniu dziecka, tylko później.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że właśnie, ma to znaczenie. Dodał, że tyle państw potrafi rozwiązać to, a my dalej borykamy się z tymi rzeczami i jest niepokój u rodziców, bo mają ku temu powód, a my nic z tym nie robimy, tylko pogłębiamy problem, bo on się

pogłębia. Przekazał, że zamiast ma być coś lepsze, żeby szczepialność była jak największa, żeby jednak młodzież i dorośli nie chorowali w późniejszym czasie. Dodał, że to wszystko jest ważne i my mamy nad tym też pracować, żeby jednak, to wszystko mogło odpowiednio funkcjonować. Przekazał, że należy sobie tego wszystkiego życzyć i powinniśmy wspólnie coś nad tym tematem pomyśleć, żeby w jakiś sposób wspierać, żeby jednak zmiany były, a nie tylko wymagania. Dodał, że wymagania jedną stroną, a drugą stroną jest to, że musimy spełnić pewne warunki, żeby wszystko mogło funkcjonować. Kolejno podziękował przedmówczyni, życząc jednocześnie dużo zdrowia dla wszystkich pracowników.

P. Teresa Winczura wyraziła nadzieję, że po tygodniach zwolnienia lekarskiego nikt jej nie zarazi.

Radny Bronisław Śmieja przekazał, że osobiście przychodzi do domu i wrzuca koszule i inne białe ubrania do automatu i go załącza, zaś po 2h przychodzi i okazuje się, że są brązowe. Zapytał, co w takiej sytuacji ma zrobić, czy iść do GZIKu? Dodał, że zadzwonił tam i powiedział, że chyba jest coś nie tak z wodą, bowiem zmieniły się barwy ubrań i nie wie, czy zapłacić jemu odszkodowanie, czy ma zrobić, to osobiście za zmianę koloru, bo już został głupi. Przekazał, że odpowiedziano jemu, że oni

czyszczą i muszą przepuścić wodę. Dodał, że zapytał, dlaczego nie poinformowali społeczeństwa, na co odpowiedziano jemu, że robią, to teraz. W związku z powyższym zapytał, czy może prosić GZIK, żeby za, to wszystko zapłacił albo on osobiście ma im zapłacić za zmianę koloru?

P. Teresa Winczura przekazała, że to nie jest do niej pytanie.

Radny Bronisław Śmieja przekazał, że chodzi o wodę, którą da do analizy sanepidu, który ją sprawdzi. W związku z powyższym zapytał, czy będzie na nich nałożona kara?

P. Teresa Winczura przekazała, że woda jest pod bieżącą kontrolą i nadzorem i wszyscy muszą zgłaszać, jak są jakieś awarie, bo to jest obowiązek zgłoszenia Inspektorowi Sanitarnemu, że woda jest niewłaściwej jakości.

Radny Rafał Wróbel w odniesieniu do pochówki zapytał, czy jak jest pogrzeb mogą w kościele być wprowadzone i postawione zwłoki w otwartej trumnie?

P. Teresa Winczura przekazała, że przedmówca musi zapoznać się z rozporządzeniem, które stanowi wyraźnie, że jeśli trumna jest zamknięta, to nie można jej otwierać.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż kiedy zakład pogrzebowy przywozi zamkniętą trumnę, to jej nie wolno już otwierać.

P. Teresa Winczura przekazała, że jeżeli już przywiezie do kościoła zamkniętą trumnę, to ona już nie powinna być otwarta, o czym stanowi rozporządzenie.

Radny Rafał Wróbel zapytał, czy nie powinna, czy nie wolno jej otwierać?

P. Teresa Winczura przekazała, że nie wolno. Dodała, że po to są wszystkie zakłady i domy

pogrzebowe, gdzie znajdują się zwłoki przed zamknięciem i tam żegnają się ze zwłokami, trumna jest zamknięta i jedzie od razu do kościoła, czy na miejsce pochówku.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że rozumie, iż takie są przepisy, że jeżeli zakład pogrzebowy przywozi zamkniętą trumnę, nie wolno jej już otwierać w kościele.

P. Teresa Winczura przekazała, że tak jest napisane w rozporządzeniu.

Kolejno Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Grzegorzowi Górcie Dyrektorowi Powiatowego Zarządu Dróg w Pszczynie, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

Dyrektor omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 8 do protokołu**.

Wobec braku chętnych do zabrania głosu Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Mariuszowi Kozikowi Powiatowemu Inspektorowi Nadzoru Budowlanego w Pszczynie, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Powiatu Pszczyńskiego.

Inspektor omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 9 do protokołu**.

Wobec braku chętnych do zabrania głosu Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Przemysławowi Leszczyńskiemu Przewodniczącemu Rady Gminy Kobiór, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Gminy.

Przewodniczący omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 10 do protokołu**.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Michałowi Przewoźnikowi Przewodniczącemu Rady Gminy Miedźna, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Gminy.

P. Michał Przewoźnik przekazał, że aby już nie przedłużać, nie będzie przedstawiał statystyk, interwencji, itd., bowiem zostało, to omówione. Dodał, że chciałby podziękować za współpracę z Państwową Powiatową Strażą Pożarną i z Komendą Powiatową Policji, która układa się dobrze. Przekazał, że jednostki OSP, które mają na terenie Gminy współpracują w zakresie bezpieczeństwa i nie ma zastrzeżeń, co wynika również z informacji przekazywanych przez Policję. Dodał, że wskaźniki dotyczące bezpieczeństwa z roku na rok polepszyły się, więc widać pozytywny trend. Przekazał, że chciałby zwrócić uwagę na nowy element krajobrazu Gminy Miedźna, jakim jest droga S1. Mianowicie dziś, ale nie wie, czy już, czy za chwilę nastąpi, bowiem planowano na dzisiejsze popołudnie otwarcie węzła i kolejnego odcinka drogi S1. Dodał, że chyba dla mieszkańców jest bardziej znaczące, dopuszczono ruch ciężarowy na drodze S1 od węzła m. in. Wola w kierunku Bielska-Białej. Przekazał, że nie wie, ile wszyscy już korzystali z tej drogi, ale jest bardzo dobre

połączenie z Gminy do Bielska-Białej, natomiast już pojawiały się ciężarówki wbrew zakazom, które tam były. Dodał, że osobiście był świadkiem i niejednokrotnie policja prowadziła tam działania, natomiast jest duża obawa, granicząca więc z pewnością, że Gmina Miedzna mocno odczuje uciążliwości związane z tranzytem pojazdów ciężarowych, które będą na pewno odbijać w Pszczynie w stronę Gminy Miedzna na węzeł Wola, czy Brzeszcze i tak niefortunnie składa się, że główna ul. Pszczyńska w kierunku Brzeszcz, która przechodzi przez miejscowość Góra-Miedzna-Góra i w Miedznej ul. Wiejską do Woli będzie przyjmować na pewno zwiększony ruch, co zapewne będą obserwować. Kolejno zwrócił uwagę, że jest to sama miejscowość Wola i okolice węzła, czyli skrzyżowanie z ul. Międzyrzeczką, klasyczne, bez żadnego „wspomagania”, czyli bez ronda, bez sygnalizacji świetlnej, w okolicy którego jest sklep Biedronka, cmentarz i kościół, gdzie już był i jest dosyć potężny problem, szczególnie popołudniami, żeby rozładować ruch, który pojawia się samochodami osobowymi w kierunku węzła, w kierunku Bielska-Białej i z powrotem. Dodał, że z racji, że jest to skrzyżowanie ulic powiatowych, zaś temat jest znany Etatowemu Członkowi Zarządu Powiatu oraz p. Staroście, jednak prosiłby w imieniu mieszkańców i Rady Gminy, aby rozważyć temat powstania ronda albo sygnalizacji świetlnej albo chociażby prawoskrętu, o którym też była mowa dla samochodów jadących od strony Międzyrzecza. Ponadto zwrócił uwagę na duży ruch pojazdów ciężarowych przez samą miejscowość Wola, bowiem jest duża obawa, że zjeżdżając na węzle Wola będzie, to trochę skrót w kierunku Jedliny dla tych samochodów ciężarowych, bowiem jednak S1 jeździ się wygodniej, ale dalej, gdyż dołożyć trzeba około 3 km, ponad to, co można uzyskać przejeżdżając przez centrum miejscowości Wola i wyjeżdża się na tym samym węzle Jedlina. Dodał, że wystosowaliśmy do p. Starosty i Powiatu pismo w tej sprawie. Przekazał, że wnioskiem Rady Gminy, który został przegłosowany był zobligowany takie pismo wystosować do p. Wójta, a p. Wójt przekazał to według właściwości. Dodał, że otrzymano odpowiedź, że na ten moment nie ma uzasadnionych przesłanek, żeby na tej drodze wprowadzić ograniczenie tonażu. Przekazał, że w odpowiedzi pojawia się również zwrot, że jest, to tranzytowa droga pomiędzy Powiatem Pszczyńskim a Bieruńsko-Lędzińskim. Dodał, że nie do końca jest tranzytowa, bo dokładnie w miejscu, gdzie kończy się wieś Wola, stoi znak ograniczenia tonażu do 12 t, za wyjątkiem firmy „Mantras”, co jest napisane na tym znaku, co nie jest żadnym ujawnieniem tajemnicy. Przekazał, że oznacza to, że nie do końca tranzyt jest utrzymany po obu stronach granicy.

Dodał, że w związku z tym, że od Jedliny do węzła Wola w każdym kierunku można przemieszczać się S1, zasugerował, aby zastosować ograniczenie tonażowe na tej ulicy, gdzie dolegliwość dla mieszkańców jest bardzo znaczna. Przekazał, że jest tam duże zagęszczenie miejsc użyteczności publicznej, jest Gminny Ośrodek Kultury, są szkoły, sklepy, pasaż handlowy, przejścia dla pieszych, z czego radna Barbara Bandała doskonale zdaje sobie sprawę, bowiem mieszka w tej miejscowości i niejednokrotnie temat ciężarówek wożących urobek z produkcji kruszyw, które napsuły krwi szczególnie mieszkańcom, był poruszany. Kolejno zwrócił się do Dyrektora PZD w Pszczynie i radnych o rozważenie ograniczenia tonażu na tej ulicy. Dodał, że w momencie, kiedy S1 już jest i tak odczuwają dolegliwości z tym związane, ale również korzyści, co też trzeba otwarcie powiedzieć. Przekazał, że osobiście nigdy nie był jakimś mocnym krytykiem i przeciwnikiem, bowiem trzeba rozwijać się i wykorzystywać zalety lokalizacji albo drogi, natomiast jeżeli byłaby możliwość ograniczyć uciążliwość w samej miejscowości Wola poprzez wskazanie, że ruch pojazdów ciężarowych ma odbywać się drogą S1 od węzła Wola do węzła Jedlina, to bardzo prosiłby o przychylenie się i o rozważenie takiego rozwiązania, co naprawdę wpłynęłoby na bezpieczeństwo, a Komisja dziś odbywa się w tym temacie, stąd pozwolił sobie poruszyć ten aspekt. Dodał, że będą musieli żyć z S1 i tak, jak mówi, korzystać z jej zalet i dobrodziejstwa, ale też brać na bark to, co będzie wiązać się z uciążliwością korzystania i funkcjonowania tej drogi. Przekazał, że jego zdaniem na analizy przyjdzie czas, bowiem najbliższe dni, tygodnie pokażą, jak ten ruch będzie wyglądał, więc też ciężko prorokować, natomiast wiemy, że kierowcy ciężarówek mają wyśrubowane czasy jazdy i koszty, gdyż każdy kilometr się liczy na trasie przebiegu i jest obawa, że pojedą skrótem mimo, że obowiązuje zakaz, ale obawia się, że może być wykorzystywany.

Dyrektor PZD w Pszczynie przekazał, że rzeczywiście na analizy przyjdzie czas później, bowiem będą analizować, jak nowo otwarty odcinek S1 wpłynie na ruch w samej Woli, Miedznej i w naszym Powiecie. Dodał, że oczekujemy również otwarcia dalej tej drogi aż do Mysłowic, wtedy też będzie wiadomo, jak to docelowo będzie wyglądało, ale na pewno ten temat ograniczenia będzie przedmiotem najbliższego posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa, gdyż ograniczenie tonażu, czy ruchu pojazdów jest obecnie bardzo skomplikowanym tematem. Przekazał, że z jednej strony są kwestie i prawa użytkowników dróg, w tym również to, że Wola jest zabudowana, są tam przedsiębiorstwa budowlane, sklepy i są różni dostawcy, zaś z drugiej strony są też mieszkańcy. Dodał, że bardzo trudno ograniczyć ruch jednym,

jeżeli drudzy go potrzebują, także będą tą sprawę analizować. Przekazał, że coraz częstszym problemem w naszym Powiecie jest właśnie z jednej strony konieczność ograniczania, a z drugiej konieczność otwarcia dróg i jakoś tutaj tą sprawę trzeba wyważyć, tym bardziej, że policja oczekuje ostatnio wyraźnych oznakowań, czyli nie może być napisane „za wyjątkiem dojazdu do posesji”, „za wyjątkiem mieszkańców posesji”, tylko rzeczywiście każdy, czy jedzie z końca Polski, czy z samej Woli ma mieć takie same prawa.

Radna Barbara Bandoła przekazała, że króciutko chciałaby wzmocnić głos p. Przewodniczącego Rady Gminy Miedźna. Dodała, że teraz jest czas spotkań sołeckich, zebrań sołeckich i temat ten bardzo mocno zaistniał w sołectwie Wola. Przekazała, że pewnie Zarząd Powiatu będzie zajmował się wnioskami z Zebrania Sołeckiego, ale Rada Gminy też już podjęła taki wniosek. Przekazała, że jej zdaniem Zarząd Powiatu doskonale zna sprawę skrzyżowania Międzyrzeckiej i Pszczyńskiej, bowiem nieraz już było, to analizowane. Dodała, że wyjaśni się, to po otwarciu chociażby węzła bieruńskiego i dalej, natomiast z tonażem będzie na pewno duży problem, bowiem jest, to naturalny bypass, który zrobił się przez Wolę. Przekazała, że teraz podejmują inwestycję i będą do końca remontować drogę i jest, to taki moment, kiedy trzeba to rzeczywiście rozważyć, co tam jest w ogóle możliwe, bo z kolei p. Dyrektor PZD w Pszczynie ma oczywiście rację, że tam jest dużo zakładów, które rozwijają się na terenie pokopalnianym, ale są również rolnicy. Dodała, że na zebraniu padł również głos rozsądku, że rolnicy ze swoimi maszynami też muszą przemieszczać się i to jest rzeczywiście problem. Przekazała, że jej zdaniem powinno znaleźć się jakieś rozsądne rozwiązanie, bowiem ma to duży wpływ na bezpieczeństwo i potem już stan dróg, to jest sprawa drugorzędna, ale jednak też ważna.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że potwierdza, bowiem akurat dzisiaj miał okazję jechać do Woli i z powrotem i zdziwił się, bowiem pierwszy raz widział, że poruszały się tam ciężarówki z Miedźnej do Woli i z powrotem. Dodał, że odcinek jest już otwarty, bowiem była tam telewizja, ustawiali się i robili wywiady. Kolejno zwracając się do Dyrektora PZD w Pszczynie przekazał, że zrobią, jak w Jankowicach koło szkoły, tj. progi i ciężarówki nie będą jeździć, bo będą musiały zwalniać, ruszać, zwalniać. Dodał, że na powiatowej drodze w Jankowicach obok straży są zrobione progi i ciężarówki nie jeżdżą. W nawiązaniu do wypowiedzi radnej Barbary Bandoły przekazał, że szkoda, iż nie wzięto tego pod uwagę w Jankowicach na moście,

bowiem rolnicy, którzy z Jankowic chcieliby przejechać do Ćwiklic traktorem, gdzie jest ograniczenie 3,5 t, muszą objeżdżać naokoło, bowiem postawiono znak i nie wolno. Zwrócił uwagę, że dało się tam postawić znak.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że jego zdaniem na posiedzeniu Komisji są specjaliści od znaków drogowych, tj. Naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu, czy Dyrektor PZD w Pszczynie, którzy znajdą rozwiązania na tą okoliczność, ale na pewno byłoby wskazane postawienie znaku, że dopuszcza się dojazd do zakładu, do swoich miejsc, zaś reszta nie może wjechać, a nie żadne progi. Dodał, że obcy, który wie, że taki znak jest postawiony tam nie wjedzie, bo wie, że nie jedzie do tego miejsca. Przekazał, że jest, to bardzo łatwe do zrobienia.

Kolejno Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Zdzisławowi Grygierowi Naczelnikowi Wydziału Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Pszczynie, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Gminy Pszczyna.

Naczelnik omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 11 do protokołu**.

Radny Rafał Wróbel w nawiązaniu do wypowiedzi przedmówcy w związku z mostem, co psuje infrastrukturę, zapytał na jakiej podstawie było tam ograniczenie oraz, czy były robione jakieś badania obciążeniowe na moście, czy tylko przyjechali, zobaczyli, że tam coś odpadło i ograniczyli przejazd?

Naczelnik poprosił o udzielenie odpowiedzi w tym temacie przez Etatowego Członka Zarządu Powiatu. Dodał, że generalnie była, to sytuacja sprzed kilku lat, kiedy sprawdzone zostały cztery mosty, m.in. w Suszcu. Przekazał, że była wtedy jakaś katastrofa budowlana w Polsce, ale dokładnie nie pamięta, co to było. Przekazał, że wtedy cztery mosty zostały wyłączone z użytkowania, jeśli chodzi o tonaż, natomiast w zeszłym roku na most przeznaczony był 1.000.000 zł i miało być finansowanie Wojewody, ale nie udało się to, bowiem został zmieniony tonaż, żeby mogły przejeżdżać inne pojazdy, a można domyślać się jakie. Kolejno przekazał, że jeśli chodzi o obronę cywilną, to dzięki Komendantowi Powiatowemu PSP w Pszczynie w zeszłym roku robili ekspertyzy i z trzech obiektów dwa przeszły ekspertyzę, natomiast okazało się, że wstępne kosztorysy na doprowadzenie do takiego stanu, żeby to były te miejsca doraźnego schronienia, w jednym przypadku było to 1.500.000 zł, zaś w drugim 2.500.000 zł. Dodał, że wniosek, który jest na schron na 300 osób, który będzie prawdopodobnie budowany, to 10.000.000 zł

Radny Aleksander Malcher przekazał, że już tak długo rozmawiają o drogach, była nadzieja dla drogi S1, wszyscy oczekiwaliśmy, kiedy w ogóle rozpocznie i zakończy się jej budowa, a teraz mamy następny dylemat, że znowu kierowcy będą omijać. Zaproponował, żeby Rada Powiatu przemyślała i wprowadziła tzw. „Viatoll Plus”, czyli dwa razy tyle i żaden tutaj nie pojedzie. Dodał, że jak to zobaczą, żadnego tutaj nie zobaczymy.

Radny Rafał Wróbel przekazał, że Naczelnik podparł się opinią Etatowego Członka Zarządu Powiatu w sprawie mostu, dlatego osobiście chciałby usłyszeć odpowiedź na swoje pytanie.

Etatowy Członek Zarządu Powiatu przekazał, że Naczelnik w znacznej mierze odpowiedział już przedmówcy na pytanie. Dodał, że monitorują cały czas możliwość pozyskania środków na to, żeby most wyremontować, taki jaki on w tej chwili jest, z tym tonażem, w przeciwnym wypadku musieliby wykonać nowy projekt i całkowicie przebudować most. Przekazał, że taka sytuacja jest w tej chwili i tam była mowa chyba o nośności 30 t, których w tej chwili nie spełnia. Poprosił o ewentualne skorygowanie wypowiedzi przez Dyrektora PZD w Pszczynie.

Dyrektor PZD w Pszczynie w uzupełnieniu do wypowiedzi przedmówcy poinformował, że co 5 lat obiekty mostowe podlegają szczegółowej kontroli, zaś co roku robią kontrolę. Dodał, że 6 lat temu bodajże na 5 mostach musieli ograniczyć tonaż ze względu na ich stan techniczny. Przekazał, że 4 z nich udało im się już wyremontować, m.in. Czarków i Suszec, pozostał jeszcze tylko jeden. Dodał, że po przeglądzie, musieli w pierwszej kolejności ograniczyć tonaż i przygotować się do remontu lub przebudowy. Przekazał, że mają przygotowaną dokumentację projektową, która remontuje albo przebudowuje most, ale bez wymiany podpór, wtedy most będzie musiał być ograniczony do 30 t. Dodał, że dotychczasowe dofinansowania mówią o tym, że dofinansowany może być tylko ten obiekt, który w ogóle nie ma żadnych ograniczeń, czyli nawet samochody albo obiekty, czy jakiś sprzęt wojskowy powyżej 30 t. będzie mógł poruszać się po tym obiekcie mostowym. Przekazał, że my mamy do 30 t., dlatego w zeszłym roku nie mogliśmy ubiegać się o to dofinansowanie. Dodał, że mamy teraz kosztorys inwestorski na remont tego mostu na kwotę 3.500.000 zł, analizują temat, czy wykonanie nowej dokumentacji projektowej, która pozwalałaby na przebudowę mostu powyżej 30 t., nie spowodowałaby podwojenia ceny wykonania mostu, czyli wtedy mieliby

dokumentację projektową na 7.000.000 zł, z czego dostaliby połowę i musieliby szukać, tak jak dziś mają dzisiaj temat znalezienia 3.500.000 zł. Przekazał, że został ostatni most, ale bardzo wielki i skomplikowany, zaś w obecnej sytuacji 3.500.000 zł jest trudne do znalezienia. Dodał, że jeszcze na pewno w tym roku pozostanie ograniczenie do 3,5 t., pozwalające w ogóle na użytkowanie tego obiektu bez problemów.

Radny Rafał Wróbel zapytał przedmówcę, dlaczego 3,5 t., a nie 7 t., czy były robione jakieś próby obciążeniowe, że on nie wytrzyma? Dodał, że chodzi o to, aby rolnicy mogli dojechać np. do swojego pola z siewnikiem, czy żeby zaorać. Przekazał, że ograniczenie do 3,5 t. powoduje, że muszą jechać naokoło przez Pszczynę do Ćwiklic, bo nie mogą przejechać traktorem. Przekazał, że osobiście rozumie to, że jeśli most jest w złym stanie, ale chyba nie jest w takim, że musi być ograniczenie 3,5 t. Dodał, że jak pamięta, iż jak był budowany mówiono, że jest robiony po to, aby mogło z niego korzystać wojsko, że będzie przejazd wojskowymi samochodami, także nie wie, dlaczego jest ograniczenie do 3,5 t., bowiem jego zdaniem odcięto wszystkich rolników, którzy mają pole z drugiej strony Pszczynki.

Dyrektor PZD w Pszczynie przekazał, że ekspert, który wykonywał ekspertyzę dał zalecenie ograniczenia tonażu do 3,5 t. i na tej podstawie byli zobowiązani do wprowadzenia ograniczenia.

Radny Bronisław Śmieja w odniesieniu do mostu przekazał, że oglądał go, gdyż jeździ tam kombajnem, bowiem posiada gospodarstwo. Dodał, że jeżdżą tam nawet załadowane tiry i most nie wali się. Przekazał, że od dołu oderwana jest pewna część tynku i widać żelazne pręty. Dodał, że most był robiony na przejazd czołgów, które ważą 50-60 t., dlatego jest zdziwiony, jaki ekspert wszystko ocenił, że tam jest ograniczenie do tylko 3,5 t. Przekazał, że tam jest taki żelbeton i zbrojenie podpór, że jest, to coś niemożliwego i naraz ograniczono tonaż do 3,5 t. Dodał, że jemu wydaje się, że to jest coś nie tak i powinno tam być choćby 10 t., jak jego kombajn i ciągniki ze zbożem i byłoby w porządku. Przekazał, że tamtędy jeżdżą załadowane tiry, które ważą swoje. W odniesieniu do 10-letniego nieużytkowania sprzętu przekazał, że jest, to robione specjalnie, bowiem robione są zdjęcia, dajemy cały sprzęt do innej gminy, robimy następne zdjęcia, potem do powiatu, do województwa i za 10 lat cały sprzęt przejdzie przez całą Polskę i będzie wszędzie kupiony, co jest bardzo proste.

Prowadząca obrady zwróciła uwagę, że o godzinie 15<sup>00</sup> rozpoczyna się posiedzenie Komisji Gospodarki (...), zaś obecna Komisja nie opiniowała jeszcze projektów uchwał, w związku z powyższym przekazała, że będzie to ostatnie pytanie.

Radny Aleksander Malcher przekazał, że na tym polegają Komisje, a jeśli czas wypowiedzi ma ich ograniczyć do zamknięcia Komisji, to przedmówczyni podejmie decyzję, da propozycję, a radni ją przegłosują. Dodał, że nie na tym, to polega. Przekazał, że osobiście chciał powiedzieć o czymś innym. Kolejno zwracając się do Dyrektora PZD w Pszczynie przekazał, że jeżeli radni mówią, że ten most był bez ograniczenia tonażowego, to jego konstrukcja musi być na pewno solidna. Dodał, że ekspert, który przyjechał może pomylił się i wg niego trzeba powołać nowego, który go zweryfikuje, tylko nie można jemu tego mówić, bo jak będą się znać, to zrobi tak samo. Przekazał, że dla niego osobiście też jest dziwne, jak most jest bez ograniczeń tonażowych i nagle robią ograniczenie 3,5 tony. Dodał, że nie można przesadzać, gdyż coś nie gra. Przekazał, że Dyrektor zna się trochę na tym wszystkim, może nie chce wypowiadać się, bo nie jest ekspertem, ale jego zdaniem, jak coś nie gra, trzeba coś zmienić i nie Dyrektora, tylko eksperta.

Naczelnik przekazał, że sprzęt, który został zakupiony obojętnie, czy przez Starostwo, czy którąkolwiek gminę, jest jej własnością, natomiast może być użytkowany przez innych w razie draki, np. gdyby była powódź, to wiadomo, że go użyczą innej gminie, na co jest odpowiedni przepis w umowie. Dodał, że jest on własnością gminy, powiatu, itd.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Szymonowi Sekcie Przewodniczącemu Rady Gminy Suszec, celem przedstawienia informacji na temat stanu porządku i bezpieczeństwa na terenie Gminy Suszec.

Przewodniczący omówił powyższe zgodnie z **załącznikiem nr 12 do protokołu**.

Wobec braku chętnych do zabrania głosu Przewodnicząca Komisji podziękowała zaproszonym gościom za przesłanie materiałów, przybycie oraz omówienie aktualnej sytuacji w Powiecie, jeżeli chodzi o kwestie bezpieczeństwa.

## **Ad. 2) Zaopiniowanie projektów uchwał Rady przygotowanych na najbliższą sesję Rady.**

W pierwszej kolejności Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu radnemu Michałowi Pudełko Przewodniczącemu Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, celem omówienia

projektu uchwały w sprawie **rozpatrzenia petycji, która wpłynęła do Rady Powiatu Pszczyńskiego w dniu 17 stycznia 2026 r. (Druk Nr 3).**

Radny Michał Pudełko omówił ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią jego uzasadnienia.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Joannie Czakańskiej Kierownikowi Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pszczynie, celem omówienia projektu uchwały w sprawie **określenia zadań, na które przeznaczają się w 2026 roku środki Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (Druk Nr 4).**

Kierownik omówiła ww. projekt uchwały, zgodnie z treścią jego uzasadnienia.

Kolejno Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Kindze Pławeckiej-Bratek, celem omówienia projektów uchwał w sprawach **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac remontowych dachu, ścian i sobót nawy oraz prezbiterium w kościele pw. św. Jakuba Starszego Apostoła w Wiśle Małej (Druk Nr 5), udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich i restauratorskich ołtarza głównego w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Brzeźcach (Druk Nr 6), udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich obrazu św. Mikołaja z kościoła pw. św. Mikołaja w Łące (Druk Nr 7), udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich chrzcielnicy, ołtarza posoborowego i ambonki w kościele pw. św. Klemensa Papieża i Męczennika w Miedznej (Druk Nr 8), udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac naprawczych ogrodzenia Skansenu Zagroda Wsi Pszczyńskiej w Pszczynie (Druk Nr 9), udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich przy polichromii na stropie nawy w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Studzionce (Druk Nr 10) oraz udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie wykonania dokumentacji projektowej dotyczącej modernizacji instalacji elektrycznej i instalacji przeciwpożarowej w kościele pw. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Grzawie (Druk Nr 11).**

Naczelnik omówiła pierwszy z projektów, zgodnie z treścią jego uzasadnienia.

Radny Aleksander Malcher zwrócił uwagę, że większość wniosków zawiera wyższą sumę, zaś w jednym jest dużo niższa, w związku z powyższym zapytał, z czego to wynika?

Naczelnik przekazała, że 10.000 zł dotyczy udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie wykonania dokumentacji projektowej dotyczącej modernizacji instalacji elektrycznej i instalacji przeciwpożarowej w kościele pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Grzawie, bowiem wniosek dotyczy dokumentacji technicznej, którą chce sporządzić Ks. Proboszcz, żeby móc przystąpić do prac. Dodała, że kwota dokumentacji, to jest niecałe 30.000 zł, a dokładnie 29.856 zł, w związku z tym kwota została podzielona proporcjonalnie, czyli 10.000 zł wsparcia na dokumentację techniczną. Przekazała, że jakby przyjrzeć się całości środków, które są przeznaczone, to wartość odnawianych obrazów, czy też przeprowadzanych prac w kościołach, są znacznie wyższe, dlatego w taki sposób spróbowali podzielić środki, żeby móc zadowolić wnioskodawców kwotą, która została z nimi przedyskutowana. Dodała, że przy takiej kwocie wsparcia, parafia przystąpi do realizowanego projektu.

Radny Rafał Wróbel ad vocem złożył formalny **wniosek**, żeby przegłosować wszystkie projekty uchwały w jednym bloku, bowiem dotyczą one dotacji dla kościołów, bez ich dalszego omawiania, bowiem dotyczą prawie tych samych spraw, także bez sensu jest omawianie wszystkich po kolei.

Radny Bronisław Śmieja **poprosił** o podwyższenie w przyszłorocznym budżecie środków na zabytki, żeby nie było 150.000 zł tysięcy, tylko 200.000 zł. Dodał, że wiadomo, jakie mamy zabytki, są to kościoły, które na pewno będą starać się o te środki.

Następnie Przewodnicząca Komisji udzieliła głosu p. Markowi Dutkowskiemu Skarbnikowi Powiatu, celem omówienia projektów uchwał w sprawach **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2026 rok (Druk Nr 13)** oraz **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2026 - 2033 (Druk Nr 14)**.

Skarbnik zapytał członków Komisji, czy ma omawiać ww. projekty uchwał, czy mają jakieś pytania do przedmiotowym projektów?

Członkowie Komisji postanowili o głosowaniu nad ww. projektami uchwał, bez konieczności ich omawiania.

Po dokonaniu analizy poniższych projektów uchwał Rady Powiatu Pszczyńskiego, wysłuchaniu Przewodniczącego Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, Kierownika Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Pszczynie, Naczelnika Wydziału Promocji Powiatu i Integracji Europejskiej oraz Skarbnika Powiatu, członkowie Komisji Spraw Społecznych zaopiniowali je następująco:

- 1) projekt uchwały w sprawie **rozpatrzenia petycji, która wpłynęła do Rady Powiatu Pszczyńskiego w dniu 17 stycznia 2026 r. (Druk Nr 3)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 2) projekt uchwały w sprawie **określenia zadań, na które przeznaczają się w 2026 roku środki Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (Druk Nr 4)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 3) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac remontowych dachu, ścian i sobót nawy oraz prezbiterium w kościele pw. św. Jakuba Starszego Apostoła w Wiśle Małej (Druk Nr 5)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 4) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich i restauratorskich ołtarza głównego w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Brzeźcach (Druk Nr 6)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 5) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich obrazu św. Mikołaja z kościoła pw. św. Mikołaja w Łące (Druk Nr 7)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 6) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich chrzcielnicy, ołtarza posoborowego i ambonki w kościele pw. św. Klemensa Papieża i Męczennika w Miedznej (Druk Nr 8)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,
- 7) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac naprawczych ogrodzenia Skansenu Zagroda Wsi Pszczyńskiej w Pszczynie**

**(Druk Nr 9)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,

8) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie prac konserwatorskich przy polichromii na stropie nawy w kościele pw.**

**Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Studzionce (Druk Nr 10)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,

9) projekt uchwały w sprawie **udzielenia dotacji celowej na dofinansowanie wykonania dokumentacji projektowej dotyczącej modernizacji instalacji elektrycznej i instalacji przeciwpożarowej w kościele pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela w Grzawie (Druk Nr 11)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,

10) projekt uchwały w sprawie **zmian budżetu Powiatu Pszczyńskiego na 2026 rok (Druk Nr 13)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”,

11) projekt uchwały w sprawie **zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Pszczyńskiego na lata 2026 – 2033 (Druk Nr 14)**, został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przez członków Komisji przy 15 głosach „za”.

### **Ad. 3) Sprawy bieżące.**

Przewodnicząca Komisji poinformowała, że na oprogramowaniu Esesja znajduje się odpowiedź na zapytania radnych Aleksandra Malchera oraz Rafała Wróbla sformułowane podczas posiedzenia Komisji Spraw Społecznych w dniu 12 lutego 2026 r. Kolejno poinformowała, że sprawozdanie z efektów pracy Organizatora Rodzinnej Pieczy Zastępczej w Powiecie Pszczyńskim w roku 2025, zostało umieszczone w dniu 9 marca br. na oprogramowaniu Esesja w porządku obrad dzisiejszej Komisji oraz w informatorze dla radnych. Kolejno zapytała, czy ktoś z radnych zgłasza do niego uwagi, wobec ich braku stwierdziła, że członkowie Komisji przyjęli powyższe sprawozdanie do wiadomości bez uwag. Następnie poddała pod głosowanie protokół z posiedzenia Komisji Spraw Społecznych w dniu 12 lutego 2026 r., który był umieszczony na tablicie wraz z porządkiem posiedzenia Komisji. W wyniku przeprowadzonego głosowania, protokół został przyjęty pozytywnie jednogłośnie przy 15 głosach „za” przez członków Komisji. Kolejno przypomniała

o obowiązku złożenia w dwóch egzemplarzach oświadczenia o stanie majątkowym (wg stanu na dzień 31.12.2025 r.) wraz z dwoma kopiami swojego zeznania o wysokości osiągniętego dochodu w roku podatkowym PIT za rok poprzedni oraz PIT R (wysokość diet) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 2026 r. Kończąc poinformowała, że kolejne posiedzenie Komisji Spraw Społecznych odbędzie się w dniu **20 kwietnia 2026 r. o godz. 13<sup>00</sup>**, celem zaopiniowania projektów uchwał na sesję w kwietniu, po czym członkowie Komisji udają się do siedziby Powiatowego Zespołu Szkół nr 2 w Pszczynie, celem analizy funkcjonowania placówki. Kontynuując zapytała, czy ktoś z radnych zgłasza jakieś wolne głosy, wobec ich braku zamknęła ten punkt porządku obrad, dziękując za udział w posiedzeniu Komisji.

Posiedzenie Komisji zakończono o godz. 15<sup>32</sup>.

Przewodnicząca Komisji

Spraw Społecznych

Edyta Waleczek

Protokołowała: Aleksandra Folek - Krupnik